Wydanie A

Cena egzemplarza 3— z

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA" • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBLOWA NR. 2
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1819, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNI POMORSKIEJ „WIEDZA" NR 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 3 | 0457 | Grudziądz, — sobota-niedziela, dnia 18-19 stycznia 1947 r. | Nr. 14

Ku zwycięstwu

Już jutro, za kilkanaście godzin idziemy do urn wyborczych.

Idziemy zdać egzamin z naszej dojrzałości politycznej w pełnym tego słowa znaczeniu.

Tym razem oddanie głosu — to nie zwykły akt spełnienia obowiązku obywatelskiego. Tym razem za pomocą naszych głosów zapadnie decyzja nie tylko co do naszej przyszłości osobistej, lecz w ogóle co do przyszłości Narodu i Państwa.

Tak jest — jutrzejsze wybory, to punkt zwrotny w dziejach historii naszego Państwa. Dana nam jest szansa, wielka szansa urzeczywistnienia nowego ustroju społecznego, ustroju, w którym znajdzie szczęście i dobrobyt również klasa pracująca.

Jakiekolwiek są zapatrywania i przekonania pojedyńczych jednostek, w niczym nie zmienią one i nie powstrzymają biegu historii, nie zawrócą nas z drogi, po której kroczymy — nie tylko my, lecz w ogóle cały świat — tj. do pełnego urzeczywistnienia demokracji i socjalizmu.

Cel ten — to program mas pracujących, to program olbrzymiej większości Narodu, zgrupowanej pod sztandarami Bloku Stronnictw Demokratycznych.

My, którzy współpracujemy przy budowie nowej Polski, którzy wysiłkiem swych rąk i mózgów przyczyniliśmy się do tych olbrzymich postępów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i politycznego, których Polska i zagranica jest świadkiem — my znamy doskonale nasz obowiązek i w dniu wyborów spełnimy go tak, jak tego wymaga interes Narodu i Państwa.

Świat pracy — wolny od ucisku i skrępowania jego woli — nie zawiedzie, bo zawieść nie może. Pójdzie on w myśl wskazań swego sumienia, pójdzie on po linii tych, którzy krew i życie swe oddali za naszą wolność.

Dług nasz wobec bohaterskich bojowników o sprawę naszą, obowiązek o los przyszłych pokoleń — to coś tak wielkiego, co dominuje nad wszystkimi zagadnieniami i nawołuje potężnym głosem: jedności, jedności i jeszcze raz jedności!

A tryumfem tej jedności — to zwycięstwo Bloku Demokratycznego.

JW.

Druga rocznica wyzwolenia Warszawy

Warszawa, 17. 1. (Obsł. wł.). W dniu dzisiejszym Warszawa przybrała odświętny wygląd, wszystkie domy udekorowano flagami o barwach narodowych, grób Nieznanego Żołnierza i miejsca straceń przybrano zielenią i wieńcami. Wczoraj wieczorem zapalono w tych miejscach znicze.

W godzinach rannych odbyła się uroczysta sesja stołecznej Rady Narodowej. Przemówienie wstępne wygłosił Prezes St. R. Nar. Stanisław Sankowski.

Polacy pracować mogą w kopalniach angielskich

Londyn, 17. 1. (Obsł. wł.). Górnicy angielscy zgodzili się na przyjęcie Polaków do pracy w kopalniach, pod trzema warunkami: 1. Przyjęcie do pracy może nastąpić tylko za zgodą miejscowego związku górniczego. 2. Przyjęty musi wstąpić do związku. 3. Na wypadek redukcji Polacy pierwsi będą zwolnieni z pracy.

Odpowiedź ministra Mołotowa

na notę ambasadora amerykańskiego

w sprawie wyborów w Polsce

Moskwa (PAP). Dnia 5 stycznia br. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie — Smith wręczył wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiemu notę w sprawie wyborów w Polsce.

W odpowiedzi minister Mołotow wystosował dnia 13 stycznia br. do ambasadora Stanów Zjednoczonych pismo, które między innymi głosi:

„Szanowny Panie Ambasadorze!

W związku z notą Pańską z dnia 5 stycznia br. w sprawie mających się odbyć w Polsce wyborów uważam za konieczne zakomunikować co następuje:

Rząd radziecki nie może zgodzić się z zawartymi we wspomnianej nocie oskarżeniami przeciwko polskiemu Rządowi Jedności Narodowej o niedotrzymanie zobowiązań wynikających z decyzji konferencji w Jałcie i Poczdamie, a przewidujących przeprowadzenie w Polsce wolnych i nieskrępowanych wyborów na mocy powszechnego prawa wyborczego przy tajnym głosowaniu, w których będą miały prawo uczestniczyć, wysuwając swych kandydatów, wszystkie stronnictwa demokratyczne i antynazistowskie.

Rząd Stanów Zjednoczonych, wysuwając w swej nocie z dnia 5 stycznia szereg oskarżeń przeciwko rządowi polskiemu, wskazuje, że podstawą tego są informacje, jakie otrzymał rząd amerykański. Nota powołuje się przy tym na jedyne źródło otrzymanych informacji — a mianowicie na wiadomości o wspomnianym charakterze, przekazane ambasadorowi amerykańskiemu w Warszawie przez wicepremiera rządu polskiego — St. Mikołajczyka, a które to wiadomości rząd amerykański uznał za stosowne przytoczyć w swej nocie.

Nota powtarza oskarżenia przeciwko polskiemu rządowi zawarte w oświadczeniu p. Mikołajczyka, na temat represji skierowanych przeciw niektórym członkom partii, którą reprezentuje. Jednocześnie jednak nota całkowicie ignoruje powszechnie znane fakty udziału niektórych członków partii p. Mikołajczyka w działalności organizacji podziemnych, które uciekają się do wszelkiego rodzaju pogróżek, gwałtów i morderstw, ażeby przeszkodzić normalnemu przeprowadzeniu kampanii wyborczej do Sejmu. Tymczasem znane są liczne fakty napadów bandyckich na lokale wyborcze, zastraszania wyborców groźbami w stosunku do zwolenników rządu i bloku demokratycznego, a nawet całego szeregu mordów członków komisji wyborczych.

Jak wiadomo, Polska przeżyła ciężkie lata okupacji niemieckiej, której następstwa ujawniają się jeszcze dzisiaj tak pod postacią ciężkich warunków gospodarczych, jak i w formie trudnych do wykorzenienia resztek bandytyzmu, który zrodził się w okresie okupacji terytorium polskiego przez wojska niemieckie. Nie wolno również ignorować zbrodniczej działalności emigracyjnych kół faszystowskich, które usiłują oprzeć się na swych podziemnych organizacjach w Polsce, biorąc zwłaszcza pod uwagę kontakt pomiędzy tymi organizacjami podziemnymi a bandyckimi elementami, uciekającymi się do wszelkiego rodzaju gwałtów, a nawet mordowania przedstawicieli władz polskich i działaczy stronnictw demokratycznych."

Pismo stwierdza dalej, że rząd polski jest całkowicie uprawniony do wydawania zarządzeń, zmierzających do zapewnienia wolności wyborów, a na zakończenie oświadcza:

„Wobec powyższego rząd radziecki nie widzi podstaw ku temu by — jak to proponuje rząd Stanów Zjednoczonych — podjąć jakiekolwiek kroki wobec rządu polskiego w związku z nadchodzącymi wyborami w Polsce i w ten sposób doprowadzić do ingerencji w sprawy wewnętrzne Polski ze strony mocarstw, które podpisały układy w Jałcie i Poczdamie.

Proszę przyjąć, Panie Ambasadorze, wyrazy mego najgłębszego poważania.

(—) W. Mołotow"

Nota radziecka tej samej treści została wystosowana do ambasadora brytyjskiego w Moskwie.

Rząd premiera Bluma podał sie do dymisji

Paryż, 17. 1. (Obsł. wł.) Pierwszy prezydent czwartej Republiki francuskiej, socjalista Vincent Auriol, odbył narady na temat utworzenia nowego rządu.

Tymczasowy rząd premiera Bluma podał się wczoraj do dymisji. Krążą pogłoski, że rząd Bluma mógłby się utrzymać o ile nie sprzeciwią się temu komuniści, którzy mogą zarządać teki ministra spraw zagranicznych.

Blum z powodu złego stanu zdrowia, jeśli zgodzi się na premierostwo, to tylko na kilka miesięcy.

Jesteś synem demokracji
Złóż więc dowód bez krępacji.
Reakcyjne elementy
Niech cię pocałują w pięty.

Z ostatniej chwili

Zakończenie strajku robotników transportowych

Londyn, 17. 1. (Obsł. wł.). Po dwutygodniowym strajku, kierowcy ciężarówek rozpoczynają jutro pracę i pracować również będą w niedzielę.

———

Waszyngton, 17. 1. (Obsł. wł.). W Stanach Zjednoczonych nastąpiła unifikacja armii i marynarki w jedno ministerstwo Obrony Narodowej.

Ottawa, 17. 1. (Obsł. wł.) Kanadyjski minister wojny oznajmił, że stan sił zbrojnych Kanady zostanie zmiejszony do¼ i zostanie utworzone ministerstwo Obrony Narodowej dzielące się na trzy departamenty; marynarki, lotnictwa i armii lądowej.

Kopenhaga, 17. 1. (Obsł. wł.) Z Kopenhagi donoszą, że w stanie zdrowia króla Chrystiana nastąpiło nagłe pogorszenie. Jak wiadomo król liczy obecnie 77 lat.

Londyn, 17. 1. (Obsł. wł.) Churchill stworzył komitet, który ma za zadanie głoszenia zjednoczenie Europy. Do komitetu należy 22 osoby, w wydanym komunikacie komitet głosi że jeśli Europa chce trwać, musi się zjednoczyć i szukać współpracy ze Zw. Radzieckim.

Londyn, 17. 1. (Obsł. wł.) Rząd Chiński wystosował do St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Zw. Radzieckiego memorandum, domagając się dopuszczenia Chin do udziału w pracach przygotowawczych nad traktatami z Niemcami i Austrią.

Londyn, 17. 1. (Obsł. wł.) Jutro opuszczają Kair delegaci Transjordanii i Egiptu udając się na konferencję palestyńską do Londynu, która rozpocznie się we wtorek.

Wczorajszy wybór prezydenta wprowadził formalnie w życie nową konstytucję i zakończył okres tymczasowości. Nowy rząd będzie już utworzony według nowej konstytucji.

List pożegnalny Ireny i Fryderyka Joliot-Curie do prezydenta KRN Bolesława Bieruta

Warszawa. Państwo Joliot-Curie nadesłali następujący list pożegnalny z Katowic do Prezydenta Bieruta.

„Panie Prezydencie!

Przed opuszczeniem Ziemi Polskiej chcielibyśmy wyrazić Panu naszą wdzięczność — za uprzejme zaproszenie nas i umożliwienie zwiedzenia Waszego pięknego kraju.

Fakt, że zostaliśmy Panu, Panie Prezydencie przedstawieni, był dla nas wielkim zaszczytem, a jednocześnie sprawił nam prawdziwą przyjemność.

Wiemy dobrze co Odrodzona Polska zawdzięcza Pańskiej tak przewidującej i odważnej działalności. Zachowamy w naszych sercach wspomnienie serdecznego przyjęcia. Przeżyliśmy te dni w atmosferze żywej sympatii dla naszego kraju i jesteśmy szczęśliwi wierząc, że nasza wizyta mogła przyczynić się do zacieśnienia jeszcze mocniej więzów przyjaźni między Polską a Francją.

Wszędzie ujawnia się wielka żywotność narodu polskiego odbudową, produkcja przemysłowa i wysiłek w dziedzinie kultury. Z całego serca będziemy rozpowszechniać wiadomości o mogącym stanowić przykład, wysiłku polskich mas pracujących, związanych z masami pracującymi Francji, które ze swej strony starają się odbudować swą Ojczyznę.

Niech żyje przyjaźń polsko-francuska

Niech żyje odrodzona Polska".

(—) Fryderyk Joliot-Curie

(—) Irena Joliot-Curie

Nowy sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej - Lelio Basso

Rzym. (SAP) — Wybór Lelio Basso na sekretarza generalnego włoskiej partii socjalistycznej, dokonany we wtorek wieczorem, zadokumentował jeszcze dobitniej fakt, że włoska partia socjalistyczna będzie współpracowała z komunistami.

Basso adwokat z Mediolanu, były sekretarz generalny partii, znany jest jako „spiritus movens" dążeń jednolito-frontowych w partii. Spodziewają się, że Basso rozwinie energiczną działalność na nowym stanowisku.

W niektórych kołach partii socjalistycznej uważają że wybór ten jest pewnego rodzaju monitem dla Piotra Nenni, włoskiego ministra spraw zagranicznych i przewodniczącego partii, który, zdaniem niektórych członków partii, uzurpował sobie, jako przewodniczący, pewne uprawnienia, należące do prerogatyw sekretarza generalnego.

Strona 2

Polska a Niemcy

Paryż. Przewodniczący Narodowej Federacji Prasy Francuskiej, Albert Bayet, nadesłał za pośrednictwem Polskiej Agencji Prasowej artykuł, specjalnie dla prasy polskiej, poniże, publikujemy:

Wyniku polskich wyborów oczekuje się we Francji z niecierpliwością. Pragnie się tu gorąco, aby werdykt wyborców uświęcił wspaniałe odrodzenie Polski. Wyników wyborów w Polsce oczekuje się niecierpliwie w Niemczech. Pragnie się tam gorąco, aby w Polsce odżyły wewnętrzne walki, które tak często osłabiały. Nie jest tajemnicą dla nikogo, iż Niemcy, mimo klęski, do której doprowadził je wściekły obłęd Hitlera, pozostają wierni doktrynom hitleryzmu. Kiedy brak im przyodziewku i żywności, dysponują oni już pełnymi budżetami propagandowymi wyznaczonymi do podsycania rozterek w kraju, przez siebie z nienawidzonym. Wiemy też o tym we Francji. Obecnie Rząd został zarzucony anonimowymi ulotkami, w których ordynarnie zaatakowano socjalistów i komunistów. Sam styl ulotek zdradzał ich pochodzenie: obelgę Niemiec znamionuje ciężkość, im tylko właściwą. Ale propaganda hitlerowców we Francji jest stosunkowo mało znaczna wobec tej, jaką montują oni w tej chwili przeciwko Polsce. Wiadomo, z jaką wściekłością odnosił się Hitler do tego, co nazywał „polską zarazą". Jednym z jego urojeń była myśl wytępienia: tego wielkiego narodu, którego wyższość intelektualną i artystyczną uważał za osobistą obelgę. Sądził, że uda mu się osiągnąć ten cel w Polsce przez wytępienie i masakry. Wielka była wściekłość hitlerowców, gdy nazajutrz po wyzwoleniu, Polska, o której sądzili, że zginęła, znowu znalazła się w pierwszym rzędzie wielkich demokracji, zabezpieczona przed wszelką nową agresją germańską sojuszem ze Związkiem Radzieckim.

Zerwać za wszelką cenę ten sojusz, rzucić jednych Polaków przeciwko drugim, oto w tej chwili jedno z wielkich zadań, które stawia przed sobą odradzający się hitleryzm. Oto dlaczego jak za czasów Göbbelsa padają na Polskę wielkie ilości podejrzanych ulotek. Ulotki te oczywiście uchodzą za pisane przez „polskich patriotów". Było tak samo u nas w przededniu ostatniej wojny. Niemieckie druki, które zalewały polskie miasta i wsie, nosiły zawsze podpis: „grupy wiarusowe spod Verdun", grupy patriotów „antymarksistów" itd. Trzeba stwierdzić ze smutkiem, iż ulotki te spowodowały u nas wielkie szkody, że znalazły one wielu łatwowiernych. Miejmy nadzieję, że nasi polscy przyjaciele okażą się bardziej przenikliwi i nie dadzą się oszukać. Powstaną być może kiedyś demokratyczne Niemcy. Winniśmy podjąć wysiłek, aby dzień ten nadszedł możliwie najprędziej. Ale w obecnej chwili nie ma Niemiec demokratycznych. Istnieją obecnie Niemcy ukształtowane przez Hitlera. Niemcy obozów koncentracyjnych i komór gazowych, Niemcy, które choć pobite, są przekonane, że są „narodem panów", którego przeznaczeniem jest panowanie nad światem. Niemcy te śmiertelnie nienawidzą Polski, jak śmiertelnie nienawidzą Francji. Myślą one o odwecie. Oba nasze kraje winny się mieć na baczności przed tym bezpośrednim niebezpieczeństwem. Kraje nasze wobec tych przeżytków faszyzmu reprezentują wolność i demokrację, opanowanie osobowości ludzkiej, słowem to co się nazywa cywilizacją. Oby najbliższe wybory uświęciły wraz ze wspaniałym odrodzeniem Polski, jej nieugiętą wolę wytrwania w pierwszym szeregu walki z faszyzmem. Nigdzie nie sprawi to głębszej radości, niż we Francji.

Albert Bayet

Chcemy silnej i szczęśliwej Polski, to też wszyscy głosujemy **na listę nr 3**

Sylwetki naszych kandydatów

Michał Kaczorowski

Czołowy kandydat PPS z listy Bloku Demokratycznego, kandydujący z listy państwowej — tow. min. Michał Kaczorowski urodził się w Częstochowie w roku 1897.

Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie rozpoczął studia akademickie w Moskwie, które przerwał w 1918 roku i wstąpił do Wojska Polskiego. Brał udział w walkach lwowskich był następnie uczestnikiem II i III powstania śląskiego i za udział w tych walkach odznaczony został Krzyżami Niepodległ. i Walecznych oraz Górnośląską Wstęgą Waleczności.

Po zdemobilizowaniu powrócił do przerwanych studiów i ukończył Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W tym okresie został członkiem Partii Socjalistycznej.

Był następnie współpracownikiem redakcji tygodnika „Przemysł i Handel". W roku 1930 objął referat budownictwa mieszkaniowego w Departamencie Samorządowym Min. Spraw Wewnętrznych. W rok później został kierownikiem referatu Budowlano - Mieszkaniowego oraz Gospodarki Samorządowej w Biurze Ekonomicznym Prezesa Rady Ministrów. Od 1935 roku prowadził Wydział Ekonomiczny w Ministerstwie Skarbu. Swoje rozległe umiejętności zawodowe wykorzystał również tow. min. Kaczorowski na polu społecznym, będąc członkiem Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, oraz jednym z inicjatorów i członkiem władz Towarzystwa Osiedli Rob[illegible]. Był ponadto wiceprzewod. Komisji Planowania Regionalnego w Warszawie. W roku 1939, tow. Kaczorowski pełnił funkcję komisarza Ministerstwa Skarbu. W tym czasie organizował szpital skarbowców i prowadził go do czasu przekazania Komitetowi Samopomocy Społecznej.

W czasie okupacji brał udział w pracach tajnego nauczania, był członkiem Komisji Urbanistycznej miasta Warszawy. Prowadził także Biuro Planowania Regional. oraz zorganizował Biuro studiów nad planowaniem krajowym przestrzennym.

W październiku 1944 roku tow. Kaczorowski znalazł się w Lublinie i objął kierownictwo Biura Planowania i Odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów. W kwietniu 1946 r. został ministrem Odbudowy.

W lecie ub. roku wchodził w skład delegacji polskiej na konferencję paryską w sprawie traktatów z b. satel[illegible]mi osi. W grudniu ub. roku przewodniczył delegacji PPS na Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie.

Rafał Praga

Tow. Rafał Praga urodził się w 1916-ym roku w Łodzi. Już jako uczeń 6-ej klasy gimnazjum był współzałożycielem koła szkolnego OM. TUR. Jako uczeń klasy 8-ej pisywał artykuły do dodatku „Robotnika" — „Młodzi Idą". Po otrzymaniu matury tow. Praga wyjeżdża do Warszawy na studia i zapisuję się na wydział prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie studiów tow. Praga rozpoczyna stałą współpracę z „Robotnikiem" oraz wchodzi w skład kolegium redakcyjnego „Tygodnia Robotnika". Po wznowieniu „Młodzi Idą" obejmuje redakcję naczelną tego pisma, jednocześnie jest członkiem redakcji „Dziennika Ludowego".

Niezależnie od pracy dziennikarskiej tow. Praga rozwija dużą działalność organizacyjną zarówno na te[illegible]nie OM TUR jak i Partii. Wchodzi w skład Centralnego Komitetu Młodzieżowego PPS, wygłasza często referaty w dzielnicach partyjnych.

W czasie dni wrześniowych 1939 r. trwa wraz z innymi redaktorami prasy socjalistycznej na placówce, wydając do ostatniej chwili „Robotnika" i „Dziennik Ludowy" jednocześnie współredaguje „Skrzynkę radiową PPS", propagującą ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy.

Po zakończeniu działań wojennych w r. 1939-ym tow. Praga przystępuje natychmiast do roboty konspiracyjnej, współpracując z przywódcą młodzieży socjalistycznej, Leszkiem Raabe. W 1941 roku zostaje aresztowany, przebywa 10 miesięcy w więzieniu, skąd udaje mu się zbiec. Od razu po odzyskaniu wolności wraca do roboty konspiracyjnej i obejmuje redakcję podziemnego pisma codziennego „Demokrata" z ramienia Socjalistycznej Organizacji Bojowej (SOB).

Wybuch powstania nie przerywa tej pracy. „Demokrata" ukazuje się nadal. Tow. Praga organizuje dwie drukarnie, w których po upadku Powiśla drukowała się niemal cała prasa powstańcza. Gdy powstanie chyli się ku upadkowi, tow. Praga przenosi drukarnię do mieszkania prywatnego i „Demokrata" ukazuje się do ostatnich dni powstania.

Gdy powstanie upadło, tow. Praga zostaje odtransportowanny do obozu oficerskiego w Murnau, gdzie wraz z tow. tow. Blaszczykiem, Karbowiakiem i Zaleskim tworzy Klub Zjednoczonych Socjalistów, obejmujący na terenie obozowym socjalistów z wszystkich formacji wojskowych.

Po upadku Niemiec tow. Praga współorganizuje w porozumieniu z gen. Bończą-Uzdowskim powrót do kraju. Do Polski przybywa we wrześniu 1945 roku i przystępuje natychmiast do pracy w redakcji „Robotnika" W lutym 1946 r. tow. Praga tworzy Socjalistyczną Agencję Prasową, a później „Express Wieczorny". Do chwili obecnej tow. Praga pozostaje na stanowisku redaktora naczelnego obu wydawnictw oraz jest członkiem Komitetu Redakcyjnego „Robotnika".

W roku ubiegłym tow. Praga zostaje za pracę niepodległościową odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Tow. Praga jest członkiem Rady Naczelnej PPS.

Wojciech Wojewoda

Wojciech Wojewoda należy do jednostek, które wybiły się w życiu tylko dzięki własnym siłom, na jakie zdał je los. Urodzony 1 marca 1892 r. we wsi Zabrzów pod Wieliczką już w 5 roku życia traci ojca, uchodźcę z Kieleckiego po r. 1863. Sierota — po ukończeniu 4-klasowej szkoły powszechnej w Bochni, bierze się do pracy zarobkowej i odbywa praktykę w jednej z firm handlowych w Krakowie. Kształci się na kursach wieczornych, po czym po 2 latach wyjeżdża do Morawskiej Ostrawy gdzie pracuje początkowo jako robotnik a wkońcu jako górnik w kopalni węgla. Względnie lepsze zarobki umożliwiają mu ukończenie szkoły górniczej. Mimo pracy zawodowej i obowiązków szkolnych znajduje jeszcze czas na pracę społeczną i polityczną, w której stawia swe pierwsze kroki. Przystępuje do Partii Socjalistycznej Austrii, należy do Zw. Zaw. Górników a oprócz tego bierze udział w życiu sportowym. W roku 1910 powraca w strony rodzinne i obejmuję pracę na kolei. Jest znowu tylko robotnikiem, ale po kilku miesiącach mianowany zostaje kasjerem i obowiązki te pełni na małych stacjach dyrekcji krakowskiej, studiując zarazem w wolnych chwilach dzieła ekonomistów i polityków. W roku 1914 jest już zawiadowcą odcinka drogowego.

Pierwszą wojnę światową przebywa Wojciech Wojewoda w wojsku austriackim jako artylerzysta. Po upadku Austrii i powrocie do kraju zostaje wybranym na pierwszym zjeździe krajowym delegatów kolejarzy polskich w Krakowie do zarządu głównego ZZK, gdzie początkowo obejmuje stanowisko sekretarza generalnego a później wiceprezesa. Od roku 1925 powołany zostaje do Centr. Komisji Zw. Zawodowych na stanowisko przewodniczącego komisji rewizyjnej a po tym — urlopowany z ZZK — delegowany zostaje na Pomorze z ramienia Zw. Transportowców. — Przebywa początkowo w Bydgoszczy a później działa w szeregu innych miast i wreszcie w Gdyni i Gdańsku, na terenie tego ostatniego wobec reakcji hitlerowskiej jest bezkompromisowym, tak jak nieugiętym był wobec rozbijaczy sanacyjnych. Trwa to do roku 1939 w okresie rosnącego rozpasania bojówek hitlerowskich w Gdańsku, w którym Wojciech Wojewoda odważnie trwa na posterunku jako pełnomocnik ruchu zawodowego i jedyny łącznik z zakonspirowanymi już organizacjami robotniczymi Wolnego Miasta z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej i Transportowej, do której Rady zostaje wybrany na zjeździe Luxemburga.

Wybuch nowej wojny kładzie kres działalności gdańskiej Wojciecha Wojewody — znanego już we wszystkich ośrodkach robotniczych i ruchu zawodowego kraju. Okupację tow. Wojewoda spędza początkowo w Warszawie, gdzie administruje centralą i majątkiem nieruchomym ZZK, prowadząc równocześnie akcję podziemną przeciwko okupantowi. Tow. Wojewoda zostaje aresztowany i podany torturom w Al. Szucha. Bezskutecznie! Stamtąd zesłany został do Majdanka, potem do Gross-Rosen, a w końcu do Litomierzyc, gdzie szczęśliwie przetrwał do upadku Niemiec i wyzwolenia.

Po powrocie do kraju w maju ub. roku osiedla się w Krakowie, gdzie otrzymuje z partii polecenie zorganizowania Miejskiej Rady Narodowej i zarazem objęcia jej przewodnictwa. Sprawuje ten obowiązek do listopada, po czym powołany przez Rząd Jedności Narodowej na stanowisko wojewody pomorskiego — przybywa do Bydgoszczy. Tu — po rocznym pobycie zaskarbia sobie powszechne uznanie swoją wie[illegible]chstronną działalnością. Tow. Wojewoda jest nie tylko przewodniczącym komitetu wojewódzkiego PPS lecz kieruje bezpośrednio akcją odbudowy zniszczonego przez wojnę Pomorza i dźwigania jego przemysłu.

Kandyduje do sejmu na drugim miejscu listy nr 3 w okręgu 25 w Bydgoszczy.

Brunon Kirsznowski

Kandydatem w naszym okręgu wyborczym z ramienia PPS jest poza wojewodą pomorskim — tow. Wojciechem Wojewodą, tow. Brunon Kirsznowski.

Tow. Kirsznowski urodził się w Gnieźnie 2 stycznia 1898 r. i pochodzi z ubogiej rzemieślniczej rodziny.

Po ukończeniu szkoły powszechnej, wstępuje do średniej szkoły przemysłowej, garnąc się duszą całą do zdobycia wiedzy. — Niestety, trudne i ciężkie warunki materialne rodziców nie pozwalają na kształcenie. Po ukończeniu dwóch semestrów wspomnianej uczelni, musi się z nią pożegnać, gdyż na skutek śmierci ojca, rodzina składająca się z 9 osób, przeważnie młodszego rodzeństwa, znalazła się w skrajnej biedzie. 14-letni Brunon musi jej pomóc. — Pracuje więc jako robotnik w garbarni, a następnie przy budowlach. Wrodzona inteligencja chłopca imponuje rzemieślikom, toteż nakłaniają go, by wstąpił w naukę zawodową. Kirsznowski uczy się stolarstwa i w 18 roku życia zdaje przed komisją egzaminacyjną — egzamin z odznaczeniem. —

W roku 1916 zaborca wciela go do swej armii. Walczy w znienawidzonym mundurze, owiany jednak głęboką wiarę, że z walki tej powstanie wolna i niepodległa Polska.

W roku 1918 dostaje się — na froncie palestyńskim — do niewoli angielskiej, skąd przez Egipt wraca do Ojczyzny.

Będąc w niewoli zapoznaje się z ideą socjalistyczną, którą pokochał duszą całą i przyjął jako własną. Uczestniczy w wykładach ekonomiczno-politycznych, zorganizowanych przez współtowarzyszy niedoli i utrzymanych na poziomie uniwersyteckim. — W kraju wstępuje natychmiast do PPS i poświęca się partii bez reszty. — Jest członkiem założycielem TURu w Poznaniu. — Do aktywniejszej pracy, pomocne mu jest przeszkolenie polityczno-ideowe jakie uzyskał na kursach TURu i KCZZ. W roku 1925 jest już sekretarzem OKR-PPS województwa poznańskiego, w roku 1929 zaś wybrany zostaje do pomorskiego OKR-PPS z siedzibą w Grudziądzu i na tym stanowisku pozostaje już, aż do wybuchu wojny w 1939 r. — Nie zrażają go trudności materialne, z jakimi musi się borykać, pracuje niezmordowanie dla ulżenia doli szarego człowieka, jest gorącym rzecznikiem i obrońcą służby folwarcznej i robotników sezonowych, którzy — jakże często byli krzywdzeni i wyzyskiwani. — Przewodzi w pracy na terenie Związku Zawod. Robotników Rolnych od 1926 r. i jako sekretarz Rady Zw Zawod., oraz doradca prawny Zw. Zawod. Drukarzy pomaga im w walce o poprawę bytu.

W roku 1928 kandyduje z ramienia PPS do Sejmu, zdobywając olbrzymią ilość, bo 28.557 głosów. Niestety, sanacja listę jego unieważnia, pozbawiając go tym samym mandatu. Jest przy tym członkiem Wydziału Powiatowego przez okres lat ośmiu, zasiada w zarządzie Pow. Kasy Chorych i w wielu innych instytucjach. —

Represje ze strony ówczesnego reżimu nie ominęły tow Kirsznowskiego również. Za „Centrolew" spędza w słynnym „okrąglaku" toruńskim w roku 1930 ponad 3 miesiące, a za organizowanie strajków pośród robotników rolnych, jako reakcję przed wyzyskiem obszarników, narażony jest na kilkakrotne aresztowanie i szykany ze strony policji. —

Inwazja hitlerowska zastaje tow. Kirsznowskiego w szeregach armii polskiej. — Od pierwszego dnia walczy na froncie, aż do chwili, kiedy to dn. 18 9. 39 w słynnej bitwie pod Iłowem, dostaje się do niewoli niemieckiej. — Wraca z niej — na skutek choroby — po przeszło jednorocznym pobycie. Niemcy — jako dla Polaka — nie mają żadnych względów, toteż mimo zaświadczeń lekarskich, zaprzągają do bardzo ciężkiej pracy fizycznej, chcąc w ten sposób zmusić go do uległości. —

Jest pierwszym, który na czele towarzyszy z PPS witał wkraczające do Grudziądza zwycięskie wojska Armii Czerwonej. —

Po oswobodzeniu Ojczyzny, wraca do swojej umiłowanej pracy organizacyjnej w partii, z ramienia której piastuje dzisiaj wiele stanowisk społecznych. Jest sekr. Pow. Kom. PPS w Grudziądzu, członkiem prezydium Pow. Rady Narod; członkiem Wojewódzkiej R. N., przewodniczącym Komisji Kontroli Społecznej PRN., członkiem Powiatowej i Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, oraz członkiem Zarządu organizacyj spółdzielczych. —

Znają tow. Kirsznowskiego wszyscy szeroko i szanują, toteż za działalność swoją na polu społecznym i państwowym odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

USA i wybory w Polsce

Znakomity publicysta amerykański, Irving Brant, współpracownik „P. M." i „Chicago sun", jeden z najlepiej poinformowanych dziennikarzy amerykańskich bawił przeszło rok temu i był w Katowicach gościem redakcji „Dziennika Zachodniego".

Obecnie Irving Brant nadesłał telegraficznie artykuł, który „Dziennik Zachodni" zamieścił w numerze z dnia 16. bm.

„Rząd amerykański nie wyraził dotąd swych sympatyj dla żadnej z grup, biorących udział w wyborach, które mają się wkrótce odbyć w Polsce.

Oficjalnie zajmuje on stanowisko neutralne, wyrażając tylko życzenie, aby Demokratyczny Lud Polski mógł w swobodnym głosowaniu wybrać swych przedstawicieli Parlamentu, zgodnie z umową jałtańską i poczdamską.

Przeciętny Amerykanin w ogóle nie wie, że w Polsce odbywają się wybory. Gdyby nawet wiedział, to i tak znacznie większą wagę przywiązywał by do swych codziennych kłopotów. Są co prawda pewne czynniki, które decydują o polityce amerykańskiej i pragną widzieć zwycięstwo wyborcze Polskiego Stronnictwa Ludowego p. Mikołajczyka.

Uważają bowiem, że zwycięstwo to pociągnęło by za sobą następujące konsekwencje:

a) nacjonalizacja polskiego przemysłu została by anulowana;

b) stało by się możliwe zwrócenie Niemcom części Ziem Zachodnich.

Lecz mimo zbożnych życzeń, nadzieje na zwycięstwo PSL są bardzo słabe. W rzeczywistości nikt się nie spodziewa zwycięstwa tego.

Mikołajczyk nie był zwolennikiem ekspansji polskiej na zachód

Sympatie urzędowych sfer amerykańskich dla wicepremiera Mikołajczyka sięgają wstecz, aż do dnia, kiedy powstał w Polsce Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Niejeden polityk amerykański pragnął wówczas widzieć u władzy londyński rząd na wygnaniu.

Kiedy Mikołajczyk wszedł do Rządu Jedności Narodowej wierzono, że niebawem zdobędzie on stanowisko premiera. Sądzono, że jest znacznie zdolniejszy, aniżeli nie mówiący po angielsku członkowie nowego rządu polskiego, poza tym przywódca chłopów. Najważniejsze było jednak, że uważano go za obrońcę kapitalizmu.

Czołowi Amerykanie patrzyli na Polskę, jak na kraj kapitalistyczny, w którym mała mniejszość usiłuje narzucić socjalizm.

Sprawa Ziem Zachodnich weszła pod obrady na konferencji w Poczdamie. Tu po raz pierwszy prezydent Truman i sekretarz Stanu Byrnes zetknęli się osobiście z przywódcami Nowej Polski. Wicepremier Mikołajczyk od razu stał się ich ulubieńcem. Ponieważ mówi po angielsku, mógł się bezpośrednio porozumieć z gośćmi amerykańskimi.

Prezydent Bierut i Premier Osóbka-Morawski zmuszeni byli rozmawiać przez tłumacza. Dla Amerykanów byli oni prawdziwymi cudzoziemcami, z obcym językiem i obcą kulturą, podczas gdy prezes Mikołajczyk nie był bardziej cudzoziemcem, niż przeciętny Anglik. Zasadnicza różnica między Mikołajczykiem z jednej strony, a Bierutem i Osóbką-Morawskim z drugiej, zarysowała się jednak w ich ustosunkowaniu się do ogólnych zagadnień Polski, Niemiec i Rosji. Bierut i Osóbka-Morawski byli nad wyraz agresywni, gdy chodziło o wcielenie do Polski Ziem Zachodnich. Uważali oni granicę na Odrze i Nysie za ostatecznie ustaloną i niezmienną. Dolny Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie były i muszą pozostać polskie. Zarówno Bierut, jak i Osóbka-Morawski nie chcieli od niej odstąpić ani na cal.

Stanowisko to nie podobało się delegacji amerykańskiej, która uważała tych dwóch ludzi, jako „hurra"-nacjonalistycznych Polaków.

Mikołajczyk zaś przeciwnie, powiedział Amerykanom otwarcie, że nie jest on zwolennikiem ekspansji polskiej na zachód. Tłumaczył jednak, że nie może się sprzeciwiać oficjalnie granicy na Odrze i Nysie, ponieważ Rosja przyrzekła Polsce Ziemie Zachodnie. Wyglądało by zatem co najmniej dziwnie, gdyby on żądał dla swego kraju mniej, niż Rosja sama zaofiarowała. Ugodowość ta wywarła piorunujące wrażenie na Amerykanach w Poczdamie. Oto jest człowiek, który nie chce zagrabić terytorium dla swego kraju nawet od znienawidzonych Niemców.

Przez przeszło rok od konferencji w Poczdamie oficjalnie Waszyngton zdawał się skłaniać ku pozostawieniu polskiej granicy na Odrze i Nysie, dopiero mowa sekretarza Stanu Byrnesa w Stuttgarcie była pierwszą jaskółką planu rewizji tej granicy na korzyść Niemiec.

Na to zmienne stanowisko złożyło się kilka przyczyn. Oświadczenie Byrnesa wyrażało być może podświadomie złość na Rosję. Należy dodać, że powyższy wzgląd ma dziś znaczenie o wiele mniejsze, na skutek znacznej poprawy stosunków amerykańsko-sowieckich; co istotnie warunkuje politykę amerykańską, wynika jasno z depeszy prasowej, jaka nadeszła kilka dni temu z amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Sugeruje ona, że Pomorze winno być zwrócone Niemcom, a Polska powinna zatrzymać Śląsk i Prusy Wschodnie. Zapewniło by to w Niemczech (twierdzi autor) samowystarczalność na odcinku żywnościowym i usunęło by jedno z najniebezpieczniejszych zarzewi nowej wojny. Depesza ta zasługuje na specjalną uwagę, gdyż utrzymuje się w tonie mowy stuttgarckiej. Oba te oświadczenia zestawione razem ujawniają duże złagodzenie stosunku Ameryki do Niemiec. Rząd Stanów Zjednoczonych zdaje się znacznie łatwiej wybaczać grzechy Niemcom i Wielkiej Brytanii. Jestem przekonany że teza, iż powrót Pomorza do Niemiec zmniejsza możliwości nowej wojny, jest pozbawiona logiki. Operowanie takimi argumentami opiera się na założeniu, że Niemcy staną się w przyszłości dostatecznie silne, by rozpocząć nową wojnę.

Polityka wybaczania krzywd przyjmuje się znacznie łatwiej w krajach, które bezpośrednio nie odczuły barbarzyństwa nazistowskiego, aniżeli w spalonej i zrujnowanej Polsce.

Nie jest wykluczone, że polityka amerykańska poszłaby w tym kierunku nawet, gdyby nie była zachęcona stanowiskiem wicepremiera Mikołajczyka w Poczdamie. W miarę, jak wzrasta poparcie Ameryki dla Niemiec, wzmaga się też pragnienie ujrzenia p. Mikołajczyka u szczytu władzy w Polsce.

Utrata poparcia Związku Radzieckiego — utratą Ziem Zachodnich

Oficjalne sfery amerykańskie wierzą, że Mikołajczyk zgadza się z ich stanowiskiem w sprawie Ziem Zachodnich, ufają, że jego zwycięstwo w wyborach doprowadziłoby do kompromisowego załatwienia sprawy polsko-niemieckiej.

Moim zdaniem, jest to złudzenie. Rezultatem zwycięstwa PSL byłoby dorwanie się do władzy również ugrupowań faszystowskich. Fakt ten, a nawet tylko jego groźba zaalarmowałaby Rosję Sowiecką do tego stopnia, że Polska zeszłaby do roli nieprzyjaznego sojusznika. Na skutek wycofania poparcia Rosji Sowieckiej — Polska utraciłaby prawdopodobnie Ziemie Zachodnie.

Nie wywołałoby to oczywiście niezadowolenia wśród oficjalnych sfer amerykańskich. Stanowisko opozycyjne przewódcy PSL w sprawie przyłączenia do Polski Ziem Zachodnich znane było w londyńskich kołach dyplomatycznych jeszcze dawno przed konferencją w Poczdamie.

Niejednokrotnie wypowiedział się on przeciwko linii Odra — Nysa wobec polityków angielskich, którzy wytaczali swoje argumenty na poparcie tego samego stanowiska.

Na szereg miesięcy przed wejściem kierownika PSL do Rządu Jedności Narodowej otrzymałem niezmiernie ciekawe informacje, wskazujące na główne jego argumenty przeciwko polskiej ekspansji na Zachód. Oto one:

1) Mikołajczyk nie życzył sobie, by Polska oczekiwała pomocy Rosji, celem ochrony swojego terytorium przed Niemcami.

2) Pragnął, by Polska pozostała krajem rolniczym pod kontrolą polityczną ludności chłopskiej.

3) Wreszcie był on pod stałą presją sfer brytyjskich, usiłujących uchronić angielskie rynki węglowe przed konkurencją produkcji polskiej, która musi się znacznie wzmóc w rezultacie zachodniej ekspansji przemysłowej.

Dla spełnienia postulatów wysuwał on w Londynie, że trzebaby było zwrócić Niemcom Ziemie Zachodnie. W gruncie rzeczy oficjalne koła amerykańskie zawiodły się na osobie przywódcy PSL.

Nie wykazał on tych wybitnych zdolności kierowniczych, jakich się po nim spodziewano. W chwili obecnej panuje tu powszechne przekonanie, że karty tak zostały ujawnione, że porażka jego przy urnie wyborczej jest nieunikniona. Podniesiony ostatnio przez przywódcę PSL alarm pochodzi — być może stąd, że liczy on na to, że w ten sposób zaapeluje do zachodu o interwencję w jego obronie.

Wybory odbywają się w Polsce, a nie w Stanach Zjednoczonych

Jeżeli tak, to się zawiedzie na całej linii, gdyż taktyka ta nie odniesie pożądanego efektu. W chwili obecnej główną troską każdego amerykańskiego męża stanu jest osiągnięcie realnego i przyjaznego porozumienia z Rosją Sowiecką w sprawie wszechświatowej kontroli energii atomowej. Nikt nie podejmie żadnego kroku, który mógłby dać powód Rosji do przypuszczenia, że Stany Zjednoczone wtrącają się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek kraju, mającego z nią wspólne granice. *A wreszcie, nie wolno zapominać, że wybory mają się odbyć w Polsce, a nie w Stanach Zjednoczonych.*

(—) Irving Brant

Narody Dalekiego Wschodu w walce o wolność

Wydarzenia w republice Viet-Nam

Po upadku Francji w roku 1941, imperialistyczna Japonia, okupowała francuskie Indochiny, zachowując tam jednakże administrację francuską wierną rządowi Vichy. Naród indochiński wykorzystał osłabienie sił uciskających go kolonizatorów francuskich i zaczął się organizować w celu walki o wolność polityczną i społeczną. W grudniu 1941 r. powstała „Liga niepodległości Indochin", która przekształciła się pod koniec r. 1942 w blok działających na terenie Indochin partij politycznych Do bloku tego noszącego nazwę Viet-Min weszły partie: narodowa, socjalistyczna, komunistyczna, demokratyczna, partia Nowy Annam i inne. Viet-Min stanął na czele walki narodowo-wyzwoleńczej, walki o niepodległość Indochin.

Ogłoszenie republiki

Po załamaniu się Japonii był najodpowiedniejszy moment aby ruch narodowo-wyzwoleńczy zrealizował swe dążenia. Administracja vichystowska straciła prestiż w kraju, władze japońskie były zdezorientowane i zajęte swymi sprawami. Toteż w sierpniu 1945 r. przedstawiciele narodu indochińskiego ogłosili w mieście Hanoi republikę, na której czele jako prezydent stanął wybitny działacz Viet-Minu Cho-Szi-Min. W skład republiki weszły dwa francuskie protektoraty: Annam i Tonkin oraz francuska kolonia Kochinchina.

Już w czasie wojny było widoczne, że Francja nie zdoła utrzymać w Indochinach przedwojennego reżimu. Toteż w r. 1943 Francuzi Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił, że statut Indochin będzie zmieniony. Po sformowaniu francuskiego rządu tymczasowego w r. 1945 de Gaulle oświadczył, że „terytorium Indochin, tak długo od nas oddzielone, winne znaleźć w zrozumieniu, przyjaźni i pomocy Francji, środki i warunki dla własnego rozwoju do postępu i wolności". Jednakże po ogłoszeniu republiki Viet-Nam, de Gaulle skierował do Indochin zbrojną ekspedycję z gen. Leclerc na czele i mianował admirała Thierry d'Argenlie generał-gubernatorem tego terytorium. Niemal równocześnie w południowej części Indochin wylądowały wojska brytyjskie pod pozorem utrzymania ładu i porządku, rozbrojenia Japończyków i uwolnienia jeńców

Pertraktacje z rządem francuskim

Naród indochiński stawiał zbrojny opór. Stało się oczywistym, że siłą oręża zbyt trudno będzie rozwiązać ten problem, tym bardziej że socjalistyczne i komunistyczne koła Francji domagały się pokojowego jego rozwiązania. W lutym 1946 r. między prezydentem republiki Viet-Nam, Cho-Szi-Minem, a przedstawicielami rządu francuskiego rozpoczęły się rozmowy, w wyniku których w dniu 6 marca 1946 roku podpisano umowę tymczasową. Francja uznała niepodległość republiki Viet-Namu z jej rządem, parlamentem i własną armią z tym jednakże, że republika ta ma wchodzić w skład federacji indochińskiej i Związku Francuskiego. Oba rządy zobowiązały się przerwać działania wojenne i prowadzić dalsze pertraktacje dla ustalenia szczegółów współpracy.

Imperialiści działają

Jednakże w cztery dni po podpisaniu umowy gen. Leclerc wezwał wojska Viet-Namu do kapitulacji i złożenia broni francuskiemu dowództwu. Wojska francuskie na rozkaz Leclerca wszczęły działania wojenne. Na znak protestu przeciw tak brutalnemu naruszeniu umowy przez kraj, poszła fala wieców protestacyjnych i demonstracji. Rząd republiki Viet-Namu zaproponował wówczas zwołanie konferencji w Paryżu, a to w celu bliższego kontaktu z całym rządem francuskim. W konferencji przygotowawczej w Delat, która się odbyła w pierwszych dniach maja 1946 r., ujawniły się jednak znaczne przeciwieństwa między francuskim a indochińskim punktem widzenia.

Tak np. Francuzi nie chcieli się zgodzić, aby w skład Viet-Namu weszła Kochinchina, okupowana przez wojska francuskie i żądali przeprowadzenia tam referendum.

Przeciwieństwa

Francuzi proponowali, aby na czele federacji indochińskiej stał francuski komisarz, będący równocześnie prezydentem federacji, podczas gdy delegacja Viet-Namu przeznaczała mu jedynie rolę ambasadora. Delegacja francuska nie zgodziła się także na samodzielne stosunki dyplomatyczne Viet-Namu z innymi państwami. Tak więc konferencja w Delat nie doprowadziła do niczego. Toteż gdy 6 lipca 1946 r. zebrała się konferencja w Fontainebleau, trzeba było zaczynać wszystko od początku.

Cho-Szi-Mizi w wywiadzie z przedstawicielem Agence Edition Presse wyłożył viet-namski punkt widzenia: Viet-Nam domagał się uznania swej suwerenności w granicach Związku Francuskiego, prawa utrzymania stosunków dyplomatycznych z innymi państwami i możności udziału w ONZ., współpracy ekonomicznej na zasadach wzajemności świadczeń, utrzymania własnej armii, ćwiczonej przez francuskich specjalistów. Viet-Nam zezwalał Francji na utrzymywanie w Indiochinach kilku baz wojennych.

D'Argenlieu działa samodzielnie

W czasie konferencji w Fontainebleau pan admirał d'Argenlieu rozpoczął działalność na własną rękę. Przeprowadził on mianowicie machinację z oderwaniem się od Viet-Namu Kochinchiny, która ogłosiła się samodzielną republiką. Następnie zwołał sobie na 1-go sierpnia 1946 r. do Dalatu konferencję „swoich" przedstawicieli Kochinchiny, Kanibodżu, Laosu i Annamu południowego, ażeby zaakceptowali ten manerw. Tym razem wzburzyły się nie tylko masy narodu indochińskiego i delegacja Viet-Namu w Fontainebleau, ale zaniepokojenie powstało i w społeczeństwie francuskim. Dziennik „Combat" pisał np., że „decyzja admirała d'Argenlieu może mieć nadzwczaj poważne następstwa. Narusza ona umowę z 6 marca 1946 r. i jest sprzeczna z tym zapewnieniami, które Cho-Szi-Min otrzymał od rządu i ministerstwa kolonii".

Modus vivendi . .

Tylko dzięki wyjątkowej dobrej woli delegacji Viet-Namu konferencja w Fontainebleau

(Dokończenie na stronie 6-tej)

Byrnes i Marshall

Po zwycięstwie republikanów w wyborach do kongresu w Stanach Zjednoczonych powstała kłopotliwa sytuacja: rząd demokratów znalazł się vis a vis republikańskiej większości w kongresie.

Z za oceanu zaczęto zapewniać świat, że polityka zagraniczna USA nie ulegnie zmianie, że zapewniona jest ciągłość tej polityki w stosunku do problemów europejskich i Pacyfiku.

Nie wiadomo w jakim stopniu można zaufać tym zapewnieniom. Wiadomo jednak że zwycięstwo republikanów ma swoje znaczenie i musi zaciążyć na polityce demokratycznego rządu, zwłaszcza w kierunku odchyleń od wytycznych polityki rooseveltowskiej.

Prasa europejska żywo reagowała na te zmiany. „Gazeta de Lansancie" pisała: „W chwili, gdy cały świat okazuje tendencję do polityki socjalistycznej i planowej gospodarki, naród amerykański oświadczył się za powrotem do metod liberalnych". A „New Statesman and Nation" jeszcze silniej zaznacza: „Jest to oznaka, że Stany Zjednoczone powracają do egizmu kapitalistycznego..."

W tym punkcie zwrotnym sytuacji wewnętrznej dla Stanów Zjednoczonych istnieją dwa najważniejsze problemy: groźba kryzysu gospodarczego i sprawa traktatów pokojowych. W pierwszym przypadku wszystko wskazuje na to, że Ameryka kryzys zażegnać pragnie na obwodzie ekspansji gospodarczej i militaryzacji, do której pcha ją wielki kapitał (ostatni budżet przewiduje 11 miliardów dolarów na siły zbrojne), w drugim, Stany Zjednoczone muszą konsekwentnie rozwiązać zagadnienia łączące je z polityką światową.

Niespodziewana dymisja

Na tle tej sytuacji nieoczekiwana dymisja Byrnesa zaskoczyła opinię światową. Domysły, jakie wokół niej zaczęły krążyć, są bardzo sprzeczne i niejasne. Jedno jest pewne, że stan zdrowia Byrnesa nie był głównym powodem wycofania się jego z aktywnej polityki.

Nominacja Byrnesa nastąpiła w przeddzień konferencji poczdamskiej. Od tej chwili stał się on prawą ręką prezydenta Trumana i tworzył z nim razem zgodny duet, coraz bardziej oddalający się od polityki Roosevelta. Bezpośrednio po zwycięstwie nad Niemcami duet ten rozpoczął delikatną rozgrywkę dyplomatyczną ze Związkiem Radzieckim — inspirowaną bezsprzecznie przez wielkokapitalistyczne sfery amerykańskie — która doprowadziła niejednokrotnie do poważnych zadrażnień, zwłaszcza w sprawach dotyczących okupacji Niemiec i innych punktów tarć (Jugosławia, Iran, Chiny). Wynikiem tych rozgrywek była deklaracja Byrnesa w sprawie niemieckiej w jego mowie stuttgarckiej, nieprzychylnie przyjęta przez Związek Radziecki i jego sprzymierzeńców.

Reakcja świata na mowę stuttgarcką i następnie ostre wystąpienie Wallace'a — zastanowiły jednak kierowników amerykańskiej polityki zagranicznej. Od tego czasu termometr stosunków radziecko-amerykańskich zaczął się nieco podnosić. Wreszcie na Zgromadzeniu Generalnym ONZ uzgodniono szereg spraw i rozbieżności, co pozwoliło zakończyć obrady w atmosferze wielkiego optymizmu, wyrażanego przez przedstawicieli całej Wielkiej Czwórki.

Nie można powiedzieć, że Byrnes zupełnie zaczął się wycofywać — zaznaczyć jednak trzeba, że zmienił taktykę w stosunku do Związku Radzieckiego, że linia jego polityki uległa wielkim „wygięciom".

Byrnes prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z tego, że jego pozycja na konferencji moskiewskiej wskutek tych wahań nie byłaby zbyt pozytywna dla USA, że tam nie mógłby przeforsować swoich planów odnośnie przyszłości Niemiec. Z tych względów musiał ustąpić, aby nie utrudniać sytuacji Stanom Zjednoczonym.

I w tym wypadku należy szukać wpływów republikanów. Przygotowują się oni do rozgrywki z demokratami w wyborach na prezydenta i w związku z tym chcieliby uregulować problemy zagraniczne USA — dojść do porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Byrnes nie był mężem stanu, budzącym zaufanie w Moskwie.

Druga niespodzianka

Drugą niespodzianką była nominacja gen. Marshalla — jako następcy Byrnesa. Został on niespodzianie wysunięty przez Trumana, a co ważniejsze, jednogłośnie zatwierdzony przez Senat.

Truman przy wyborze następcy Byrnesa miał z pewnością wiele trudności. Senat z republikańską większością nie zgodził by się prawdopodobnie na kandydata demokratycznego o „rooseveltowskiej przyszłości" — kandydat republikański w rządzie demokratycznym natomiast byłby zbyt wielkim odstępstwem na rzecz republikanów. Truman wybrał więc człowieka, który zdala stał od polityki, a którego autorytet dawał rękojmę, że otrzyma poparcie obu partii.

Prasa amerykańska w nominacji Marshalla dopatruje się politycznego manewru Trumana przed wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Komentuje się że Marshall, jako osobistość popularna w społeczeństwie amerykańskim, kandydując na prezydenta, mógłby wzmocnić szanse rozbitych demokratów.

Ile jest w tym prawdy — trudno w tej chwili ocenić. Prawdopodobniejsze jest, iż wybór Marshalla był jedynie konsekwencją chwiejnej polityki Trumana.

Adam Bandaj

Narody Dalekiego Wschodu w walce o wolność

(Dokończenie)

zakończyła się 14 września 1946 r. zawarciem „modus vivendi" w formie tymczasowej umowy. Na mocy tej umowy Indochiny tworzą federację, wchodzącą w skład Związku Francuskiego. Obie strony zobowiązują się przerwać działania wojenne i uwolnić więźniów politycznych. W styczniu 1947 r. ma być zawarta ostateczna umowa.

. . . ale nie na długo

Jednakże militaryści francuscy postarali się wkrótce o zerwanie faktycznie i tej umowy 20 grudnia 1946 r. w Hanoi zostały sprowokowane działania wojenne między wojskowymi francuskimi, a oddziałami Viet-Namu. O podłożu tych wydarzeń tak informuje dziennik angielski „Yorkshire Post": „Francuska opinia społeczna czyni odpowiedzialnym za te wydarzenia generalnego komisarza Francji w Indochinach, admirała d'Argenlieu i dowódzcę wojsk francuskich w Haifon. Francuskie koła poselskie wypowiadają się przeciwko polityce d'Argenlieu i podtrzymują gorąco Viet-Namu którego delegaci w Fontainebleau zrobili jak najlepsze wrażenie".

Do Viet-Namu dla zbadania sytuacji na miejscu wyjechał minister terytoriów zamorskich w rządzie Bluma, Marius Moutet. Wkrótce po przyjeździe do Indochin dokonano na niego zamachu, który też pachnie prowokacją. Reakcji, jak wydać żal wyzbyć się swych pokaźnych, kolonialnych zysków.

T. G.

Pod znakiem rozjaśnienia atmosfery
odbywają się obrady londynskie

Londyn (SAP). Prasa brytyjska podkreśla w swych komentarzach, że prace zastępców ministrów Wielkiej Czwórki będą miały decydujący wpływ na prace konferencji moskiewskiej w marcu.

Konserwatywny „Daily Telegraph" twierdzi, że problem, który konferencja musi rozwiązać, jest ustalenie warunków przywrócenia dobrobytu Niemiec tak, by nie stały się one groźbą dla ludzkości. Lecz układy nie będą łatwe — kończy swe wywody „Daily Telegraph"— bo polityka radziecka... jest „tajemnicza", a Francuzi ze swej strony z trudem mogą się zgodzić na zjednoczenie Niemiec i ich mocną pozycję gospodarczą.

„Daily Herald" ze swej strony twierdzi, że memorandum holenderskie o przyszłości Niemiec, wręczone we wtorek zastępcom ministrów spraw zagranicznych, porusza już na samym początku konferencji problemy o zasadniczym znaczeniu i wskazuje na złożoność zadania, powierzonego zastępcom.

Korespondent „News Chronicle" uważa, że memorandum holenderskie jest dobrze opracowane i powciągliwe.

Dyplomatyczny korespondent „Timesa" pisze, że wskutek obawy, przejawiającej się we Francji w sprawie możliwości ekonomicznego przenikania wpływów Wielkiej Brytanii do Niemiec, Blum otrzymał zapewnienie, że rząd brytyjski nie ma takich zamiarów, ani żadnych innych, które byłyby krzywdzące dla Francji.

„Times" dodaje, że rozwój stosunków handlowych między Francją i Wielką Brytanią jest w zasadzie postanowiony, lecz, że Wielka Brytania nie zaznajomiła się jeszcze z francuskim 4-letnim planem gospodarczym Monneta.

Dziennikarz amerykański o sytuacji w Polsce

Nowy Jork (PAP). Znany dziennikarz amerykański Fisher, który jako pierwszy Amerykanin przybył do Warszawy kilka dni po wyzwoleniu i ostatnio znowu spędził jakiś czas w Polsce, twierdzi na łamach dziennika „Peoples Daily World", że powstająca z ruin Warszawa jest jednym z najbardziej dynamicznych miast Europy.

Walkę przedwyborczą między koalicją rządową a opozycją charakteryzuje Fisher jeko walkę między rządem gotowym do poświęceń i żądającym poświęcenia od społeczeństwa, w celu uczynienia z Polski silnego gospodarczo państwa przemysłowo-rolniczego, a opozycją trzymającą się kurczowo przeszłości. Opozycja pragnie utrzymać feudalny ustrój kraju, który byłby zdany na łaskę i niełaskę miejscowych i zagranicznych panów. Wokoło przywódcy opozycji — Mikołajczyka — pisze Fisher — gromadzą się najbardziej konserwatywne elementy. Za jego plecami chronią się malkontenci, wszelkiego rodzaju terroryści, antysemici i te fanatyczne elementy, którym wydaje się, że rozwiązaniem wszystkich zagadnień może być tylko nowa wojna światowa.

Komentarz do sojuszu anglo-francuskiego

Paryż (PAP). W kuluarach Francuskiego Zgromadzenia Narodowego wyraża się ogólne zadowolenie z powodu wiadomości o projektowanym sojuszu anglo-francuskim. Zarówno socjaliści, jak i republikanie nie ukrywali swego zadowolenia.

Jeden z czołowych rzeczoznawców socjalistycznych w dziedzinie spraw zagranicznych — Grumbach oświadczył: „Porozumienie tego rodzaju pomiędzy Wielką Brytanią i Francją może jedynie doprowadzić do gospodarczego i politycznego uporządkowania Europy. Przyjaciele i sojusznicy Francji, a zwłaszcza Związek Radziecki, mogą widzieć w tym sojuszu nowy krok w kierunku konsolidacji pokoju."

Wiceprzewodniczący parlamentarnej grupy partii republikańsko-ludowej — Paul Viard oznajmił: „Widoki na załatwienie dręczącej kwestii węgla są szczególnie cenne w chwili, kiedy czynione są wysiłki dla zapobieżenia inflacji".

Rzecznik partii komunistycznej, deputowany Florimond Bonte oświadczył: „Właściwie nie osiągnięto żadnych pozytywnych wyników w sprawie węgla. Mówi się o wielkich dostawach węgla w kwietniu, jednakże tymczasem sojusznicy myślą o odbudowie Niemiec, chociaż Francja została zniszczona i zrujnowana. Uważamy, że nie jest to dla Francji objawem pocieszającym. W komunikacie jest mowa o spotkaniu dla rozważenia planu Monneta, jednakże uważamy, że nie możemy polegać na żadnym planie, dopóki nie otrzymamy większej ilości węgla. Jesteśmy zwolennikami sojuszu francusko-brytyjskiego. Witamy z radością każde posunięcie w tym kierunku, jednakże sądzimy, iż wymaga to zrozumienia naszych podstawowych potrzeb. Dlatego też domagamy się zwiększenia dostaw węgla z Zagłębia Ruhry, co nam się słusznie należy. W tych warunkach układ między Blumem i Attlee nie jest słuszny, ponieważ daje on pierwszeństwo Niemcom w kwestii węgla, który jak udowodnili nasi rzeczoznawcy, możnaby oddać Francji".

Napaść na oficerów jugosłowiańskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Berlin. (PAP) — „Neues Deutschland" ogłasza doniesienie o napaści zbrojnej na oficerów jugosłowiańskich, członków jugosłowiańskiej misji wojskowej, przydzielonych do brytyjskiej kwatery głównej. Do napaści tej doszło w strefie brytyjskiej w pobliżu Dortmundu, podczas podróży służbowej członków misji. Grupa kryminalnych elementów z tzw. „królewskiej armii jugosłowiańskiej, uzbrojona w automaty otworzyła ogień na samochody, którymi przejeżdżali oficerowie jugosłowiańscy i zmusiła je do zatrzymania się. Urzędowi przedstawiciele Jugosławii zostali zmaltretowani i doznali poważnych obrażeń. Jugosłowiańska misja wojskowa skierowała protest do brytyjskiej kwatery głównej.

Przemówienie prezydenta Benesza

Praga. Prezydent Czechosłowacji Benesz w przemówieniu, wygłoszonym w środę wieczór, oświadczył, iż „ wciąż jeszcze znajdujemy się w obliczu walki z faszyzmem i narodowym socjalizmem w Niemczech". Przewidując, że walka ta wybuchnie z nową siłą za 4 lub 5 lat, prezydent podkreślił, iż należy być do niej przygotowanym. (PAP)

Pomoc UNRRA dla Europy w roku 1946

Nowy Jork. Dostawy UNRRA dla państw dotkniętych wojną do 31 grudnia 1946 r., czyli do chwili oficjalnego zakończenia działalności tej instytucji w Europie, wyniosły ogółem 19.257.000 ton, wartości 2.281.759.000 dolarów. Wartość towarów przeznaczonych jeszcze do wysyłki wynosi 661.949.000 dolarów. (PAP)

Agent wywiadu amerykańskiego ofiarą napadu w Rzymie

Rzym. Umberto Parrachini, agent tajnego wywiadu amerykańskiego (CIC), został napadnięty w nocy na via Cassia pod Rzymem. Parrachini został pobity, rozebrany i przywiązany do drzewa; w międzyczasie napastnicy udali się do jego mieszkana skąd zabrali ważne dokumenty.

Według wiadomości podanych przez gazetę „Unita", ukradzione dokumenty są materiałem kompromitującym wiele osobistości amerykańskich. Parrachini ostatnio był bardzo czynny specjalnie w Krainie Julijskiej. (PAP)

Wojska brytyjskie wkrótce mają opuścić Japonię

Londyn. Agencja Reutera donosi, że władze wojskowe w Tokio potwierdziły wiadomość, iż wojska brytyjskie wkrótce mają opuścić Japonię. (PAP)

Dwie katastrofy lotnicze w Ameryce

Nowy Jork. Amerykański samolot wojskowy uległ katastrofie w pobliżu Dayton Ohio. Po zderzeniu z ziemią samolot zapalił się. Trzech członków załogi poniosło śmierć na miejscu a jeden odniósł poważne obrażenia. (PAP)

Meksyk. Samolot przewożący posiłki wojskowe i amunicję w stronę Oaxa, rozbił się w pobliżu Pueola. W katastrofie, której przyczyną było nierównomierne rozłożenie ciężaru — zginęło 22 osoby. (SAP)

Nowy Jork. W pobliżu Wakeforest w północnej Karolinie 2-motorowy samolot cywilny, powracający z zawodów lotniczych z Miami uległ katastrofie, w której zginęły 4 osoby. (PAP)

Katastrofa w kopalni węgla w Pensylwanii

Nowy Jork. W katastrofie, spowodowanej wybuchem, która miała miejsce w kopalni węgla w Plymouth w Pensylwanii, zginęło 15 osób. 3 robotników udało się uratować, jeden z nich odniósł ciężkie rany. (PAP)

Produkcja przemysłu spożywczego w r. 1947

Rok 1947 otwiera nową erę dla Państwowego Przemysłu Spożywczego. Po trudnym, prawie dwuletnim okresie przygotowawczym, podczas którego trzeba było nieraz od podstaw odbudowywać zakłady przemysłowe, gromadzić surowce, kompletować kadry robocze i uruchamiać produkcję, cały ten przemysł przystępuje do realizacji planu produkcji, zakreślonego w 3-letnim planie gospodarczym.

Na rok 1947 przewidziany jest znaczny wzrost produkcji prawie we wszystkich gałęziach przemysłu spożywczego. W porównaniu z r. 1946 wartość produkcji zwiększyć się ma w przemyśle cukierniczym o 21,5%, surogatów kawy o 20,3%, olejarskim o 225,8%, drożdżowym o 102,7%, ziemniaczanym o 50,5%, piwowarskim o 27%, winiarskim o 87% i konserwowym o 226%.

Produkcja efektowna w r. 1947 wg planu wyniesie w przemysłach: cukrown. 18.730 ton, surogatów kawy 13.830 ton, olejarskim 128.160 ton, drożdżowym 7.950 ton, ziemniaczanym 29.230,1 ton, piwowarskim 1.045.000 hl i 49.550 ton, winiarskim 98.900 hl i 170 ton, konserwowym 51.645 ton, chłodniczym 250.000 m³ miesięcznych powierzchni chłodzonej i 2.350 ton lodu. Ogólny obrót ze sprzedaży tych artykułów winien osiągnąć w roku przyszłym imponującą cyfrę ponad 19 miliardów złotych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w r. 1947 wznowiony będzie eksport wyrobów przemysłu spożywczego. Przypuszczalna wartość eksportu wyniesie 3.343.772 tys. złotych, co w naszych warunkach wobec olbrzymich strat jakie poniósł ten przemysł w czasie wojny, stanowi poważny sukces.

W przemyśle spożywczym przewidziany jest eksport od 2.000 do 4.000 ton cukierków, 690 ton wyrobów przemysłu drożdżowego, 2.000 ton wyrobów ziemniaczanych, 2.000 hl piwa eksportowego i 15.000 ton słodu, 1.250 hl syropów i soków owocowych oraz 8.610 ton wyrobów przemysłu konserwowego.

Jeśli chodzi o wyroby przemysłu konserwowego, które już przed wojną miały wyrobioną markę na rynkach zagranicznych, eksport obejmie przede wszystkim szynki i bekony. Mają one zapewniony zbyt zwłaszcza na rynkach anglosaskich.

Produkcją szynek w puszkach zajmują się już niektóre fabryki Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego. Przewidziany jest również eksport ogórków w puszkach.

Krajowa produkcja żywności zwłaszcza na odcinku tłuszczowym i mięsnym nie pokrywa wprawdzie jeszcze zapotrzebowania kraju, ale w zamian za wyeksportowane luksusowe artykuły, Polska otrzymać może większe ilości innych tańszych artykułów spożywczych o niemniejszej wartości odżywczej oraz cenne surowce i maszyny, których w kraju jest brak.

Na złagodzenie istniejących trudności aprowizacyjnych w kraju, wpłyną niewątpliwie zwiększone w r. 1947 dostawy żywności z przemysłu spożywczego.

Obejmą one dostawy po cenach sztywnych na zaopatrzenie reglamentowane ludności różnych towarów na sumę około 3,5 miliardów złotych oraz towary, które będą sprzedawane na wolnym rynku po cenach komercyjnych na sumę około 13 miliardów złotych.

Należy dodać, że dzięki zwiększeniu wydajności pracy prawie dwukrotnie wyższa produkcja państwowego przemysłu spożywczego w r. 1947 w porównaniu z rokiem ubiegłym ma być osiągnięta przy zwiększeniu zatrudnienia tylko o 12,1%, to jest do cyfry 25.833 pracowników.

Pierwsze publiczne losowanie PPOK

Warszawa (PAP). Dnia 15 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu odbyło się pierwsze publiczne losowanie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 roku z udziałem przedstawicieli Rządowej Komisji Losowań, reprezentantów świata pracy i Warszawskiej Izby Notarialnej. Obecni również byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa z ministrem Skarbu ob. Konstantym Dąbrowskim na czele oraz komisarz pożyczki ob. Kosiński.

Losowania PPOK odbywają się dwa razy rocznie— 15 kwietnia i 15 października. Ponieważ obecne losowanie odnosi się do okresu roku 1946, w bieżącym roku odbędą się jeszcze dwa losowania. Emitowana pożyczka w wysokości 4,5 miliardów złotych została podzielona na pięć emisji. Emisje A, B, C i D opiewają każda na łączną wartość nominalną po jednym miliardzie złotych, zaś emisja E, pół miliarda złotych. Każda emisja miliardowa dzieli się na 10 tysięcy serii, z których każda obejmuje 50 obligacji złotych, 6 premii po 100 tysięcy złotych, W pierwszym trzechleciu pożyczki odbywać się będą losowania premiowe. Plan przewiduje dla każdej emisji miliardowej na jedno losowanie premiowanie w pierwszym trzechleciu 2.500 obligacji na łączną kwotę złotych 20 milionów — przy następujących ilościach i wartościach premii: dwie premie po 500 tysięcy złotych, 4 premie po 200 tysięcy złotych 6 premii po 100 tysięcy złotych, 88 premii po 50 tysięcy złotych, 600 premii po 10 tysięcy złotych i 1.800 premii po 4.000 złotych.

W wyniku losowań wygrane padły na następujące numery: po 500 tysięcy złotych — Seria nr 23379, Obligacja nr 9. Seria nr 23669. Obligacja nr 1, po 200 tysięcy złotych Seria nr 27028, Obligacja nr 12. Seria 24281 Obligacja nr 31. Seria 23956, Obligacja nr 22 i Seria nr 27028 Obligacja nr 16; po 100 tysięcy złotych — Seria 24704 Obligacja nr 10, Seria 21096 Obligacja nr 3. Seria 26936 Obligacja nr 21. Seria 23379 Obligacja nr 39. Seria 27877 Obligacja nr 15 i Seria 23788 Obligacja nr 32.

Węgiel polski ważnym elementem gospodarki europejskiej

Francuski Instytut Narodowy Statystyki i Badań Ekonomicznych opublikował ostatnio przegląd sytuacji węglowej w Europie, w którym uwzględnił możliwości wydobycia wszystkich producentów europejskich.

Pesymistycznie oceniając podniesienie ogólnej produkcji europejskiej, która dziś jest o 30% niższa w stosunku do przedwojennej, autorzy tej publikacji podkreślają szczególną wagę możliwości eksportowych Polski.

„Perspektywy, które daje nam Polska — stwierdzają autorzy publikacji — przedstawiają się w lepszym szczęśliwie świetle. Wydobycie węgla wzrasta w tempie przyśpieszonym: 3.552.000 ton przeciętnie miesięcznie w I kwartale roku 1946; 3.660.000 w drugim; 4.083.000 w lipcu; 4.554.700 w październiku. Ogólna produkcja 1946 roku przekroczy 46 milionów ton. Produkcja w 1947 r. winna osiągnąć 60 milionów, a w r. 1948 — 70 milionów.

Dzięki wcieleniu basenu śląskiego do gospodarki polskiej, produkcja ulegnie w ciągu dwu lub trzech lat podwojeniu w stosunku do polskiej produkcji przedwojennej. Jest to jeden z najbardziej pozytywnych aspektów rozwiązania ogólnoeuropejskiego, które przyczyni się w sposób zasadniczy do zmniejszenia trudności związanych z problemem importu węgla w Europie". (SAP) R.W.

Rekord w załadunku cementu

Warszawa (PAP) — Do Ministra Żeglugi i Handlu Zagranicznego nadeszła następująca depesza z Centrali Zbytu Przemysłu Cementowego:

„Melduję Obywatelowi Ministrowi, że dnia 10 stycznia 1947 r. osiągnęliśmy w porcie gdańskim załadunek cementu na statek „Sarah Orne" kierunek Meksyk — 2.017 ton na dobę. Przed rokiem zaczynając ładunek z dużym wysiłkiem osiągnęliśmy 600 ton na dobę, norma załadowcza w portach zagranicznych 1.200 ton.

Poprawa w przemyśle skórzanym

Pierwsze transporty skór z Ameryki Południowej dotarły już do fabryk.

Przemysł skórzany na Pomorzu obejmuje 4 fabryki obuwia i 6 garbarni. W 1946 roku fabryki obuwia wykonały 359.570 par obuwia, osiągając 92 proc. produkcji przedwojennej. (Do 1939 r. te same fabryki produkowały rocznie 392 tys. par obuwia). Garbarnie pomorskie wyprodukowały 350.300 kg skóry podeszwowej i 44.230 kg skóry wierzchniej.

Z uwagi na to, iż przedwojenny przemysł skórzany niemal w 80 proc. był uzależniony od importu z zagranicy, osiągnięcia fabryk pomorskich w 1946 r., zaopatrujących się ze źródeł surowcowych krajowych, są dodatnie.

Nie wszystkie zakłady wykorzystały całkowicie swe zdolności produkcyjne ze względu na niedostateczną ilość surowca, spowodowaną stratami wojennymi w pogłowiu zwierzęcym. Obecnie nastąpiła w przemyśle skórzanym znaczna poprawa na skutek dostaw z zagranicy. Już w końcu 1946 r. największa na Pomorzu garbarnia — Państw. Fabryka Skór Nr 1 w Bydgoszczy otrzymała pierwszy transport skór surowcowych twardych z Ameryki Płd., w ilości 30 proc. ogólnego planu zapotrzebowania. Jeszcze w bież. miesiącu nadejdą dalsze transporty, dzięki którym już w I kwartale wykorzysta się w 100 proc. możliwości produkcyjne fabryk. — Otrzymano również duży transport garbników z zagranicy.

Ważny dział produkcji zakładów skórzanych na Pomorzu stanowią pasy transmisyjne, których produkcja wynosi ponad 8 tys. kg kwartalnie. W pierwszym rzędzie zaopatrzano w pasy cukrownie pomorskie na okres kampanii.

Nad sprawnością i podwyższeniem jakościowym i ilościowym produkcji czuwają rady wytwórcze, zwoływane co miesiąc w każdym zakładzie z udziałem załóg robotniczych. W rezultacie notuje się wzrost wydajności robotników, w porównaniu z okresem przedwojennym. Obecnie dzienna norma wydajności robotnika garbarni wynosi 9 kg skóry twardej, wobec 8 kg normy przedwojennej. Uzyskano również poważne oszczędności materiałowe dzięki zastosowaniu oszczędnościowego wykroju obuwia roboczego według pomysłu robotnika bydgoskiej fabryki obuwia „Leo", Ewarysta Chałupki. Zastosowanie nowego wykroju daje na 1000 par obuwia oszczędności 1100 dcm² skóry wierzchniej i 20 kg skóry twardej. Na odcinku racjonalizacji pracy zakłady przemysłu skórzanego na Pomorzu zajmują jedno z czołowych miejsc w Polsce.

Ogólny stan zatrudnienia w tych fabrykach wynosi 1.400 osób.

Sytuacja na rynku warzyw w grudniu

W okresie od 1 do 7 grudnia zaobserwowano w woj. gdańskim dużą podaż marchwi i buraków oraz cebuli. Ceny hurtowe notowano za marchew — 5—5.50 zł, za buraki 6—6,50 zł, i za cebulę 55—60 zł. W woj. łódzkim najniższe ceny warzyw były w Kutnie i Piotrkowie, najwyższe w Skierniewicach. Ceny kapusty wahały się w granicach 5 do 15 zł, marchwi od 5 do 12 zł, buraków od 5 do 12 zł, cebuli od 45 do 50 zł i pietruszki od 30 do 40 zł. W m. Łodzi ceny były następujące: kapusta 7—10 zł, marchew 5—6 zł, buraki 6—7 zł, cebula 40—45 zł i pietruszki 20—30 zł. Stosunkowo wysokie ceny były w woj. olsztyńskim: kapusta 13 zł marchew 11—13 zł, buraki 11—12 zł, cebula 70 zł i pietruszka 20 zł. W woj. śląskim ceny kształtowały się następująco: kapusta 15—16 zł, marchew 5—10 zł, buraki 6.50—7 zł cebula 50—60 zł i pietruszka 27—28 zł.

Jeśli chodzi o woj. warszawskie, to najniższe ceny były notowane w Płocku: kapusta 7.50 zł, marchew 7 zł, buraki 7 zł cebula 45 zł i pietruszka 30 zł. Również w Warszawie ceny niektórych warzyw jak: marchew 4.50—5 zł, buraki 4—4.50 zł, cebula 38—42 zł i pietruszka 15—20 zł, były stosunkowo niskie. —

40.000 drzewek owocowych otrzymali rolnicy woj. gdańskiego

Na Wybrzeżu „Społem" podjęło akcję propagowania rozbudowy sadownictwa, które na terenie woj. gdańskiego poza kilkoma powiatami jest słabo rozwinięte. W ramach tej akcji rozprowadzono między rolnikami 40.000 drzewek owocowych po niskich cenach. „Społem" dąży do stworzenia sieci sadów spółdzielczo-handlowych, które przyczynią się w dalszej dalszej do poprawy bytu rolników Wybrzeża. JK.

Ruch telefoniczny z Belgią

Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów wprowadza się natychmiast ruch telefoniczny z Belgią via Zurych. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 408 zł. Dopuszcza się rozmowy państwowe zwykłe i pilne, rozmowy prywatne zwykłe, rozmowy z wezwaniem do rozmównicy, rozmowy prywatne z uprzedzeniem, rozmowy służbowe i żądanie informacji. — W ruchu telefonicznym z Belgią dopuszcza się język polski, francuski, flamandzki, angielski i rosyjski.

Sad nad sprawcami mordu sokolowskiego

Warszawa (PAP). Po bestialskim mordzie sokołowskim władze bezpieczeństwa publicznego wszczęły natychmiast energiczną akcję dla wykrycia morderców. Akcja ta dała pozytywny rezultat. Banda morderców robotników chodakowskich została całkowicie rozgromiona.

W czasie akcji władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję u podejrzanego o udział w morderstwie Wyrozębskiego Mieczysława w leśniczówce Felicjanów Kupiasty powiatu sokołowskiego. Rewizja ta dała wstrząsające wyniki: znaleziono narzędzia mordu — dwie zakrwawione siekery, 3 automaty, pistolet, granat oraz części ubrań bestialsko zamordowanych ofiar. Brat Mieczysława Wyrozębskiego ps. „Sokolik", który również brał udział w morderstwie zdołał zbiec, lecz dalsze rewizje i aresztowania pozwoliły na ujęcie innych członków bandy.

Była nią — jak wykazało dochodzenie — 20-osobowa WiN-owska banda „Bartosza", wchodząca w skład większego ugrupowania bandyckiego „Młota". Ujętych aktywnych członków bandy stawiono przed bezzwłocznie zwołany na miejscu przestępstwa Sąd Doraźny, którego rozprawy toczyły się przed licznie zebraną ludnością.

Sąd Doraźny wydał siedem wyroków śmierci. Skazani zostali: Wyrozębski Mieczysław, Marchel Łucjan ps. „Młot", Marchel Zygmunt ps. „Sternik", Kur Edward ps. „Rekin", Myszko Józef ze wsi Sewerynówka pow. Sokołów, Florczak Aleksander ze wsi Kamieńczyk i Ratyński Władysław.

Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wyroki zostały wykonane. !

Rozkład PSL na Pomorzu

Na terenie powiatu bydgoskiego PSL znajduje się w stadium całkowitego rozkładu. W ostatnich kilku dniach wystąpiło z tego Stronnictwa ponad 100 dalszych członków.

W Makowiskach zgłosiło gremialne wystąpienie ostatnich 19 członków wraz z prezesem koła PSL ob. Walentym Lisem.

Przestało również istnieć koło gromadzkie PSL w Makowarsku, z którego wystąpiło ostatnich 29 członków oraz gminne koła w Żołądowie i Osielsku.

W rezolucji uchwalonej na zebraniu likwidacyjnym w Osielsku byli członkowie PSL oświadczyli: „Występujemy z PSL, gdyż nie chcemy być ślepymi narzędziami reakcji, dążącej do ponownego ujarzmienia chłopa i robotnika. Wzywamy wszystkich chłopów powiatu bydgoskiego do porzucenia szeregów PSL".

Kronika

— **Dyżur aptek.** Od soboty dnia 18 bm. do soboty 25 bm. dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska.

— **Kierownictwo Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci** Oddział w Grudziądzu podaje do wiadomości, że dnia 20 stycznia br. wydajemy ponownie tran dla wszystkich członków, w cenie 13,50 zł za 1/4 litra.

Tran wydajemy codziennie w godzinach od 10-tej do 14-tej w sekretariacie RTPD przy ul. Kilińskiego nr 7.

— **Uwaga Powstańcy Wielkopolscy 1918/19 r.** W dniu 20 stycznia 1947 r. o godz. 18.30 w lokalu Związku Cechów przy ulicy Groblowej nr 2, odbędzie się zebranie Związku Powstańców Wielkopolskich z 1918/19 r.

Sekretariat Koła urzęduje w każdą środę od godz. 18-tej do 19-tej, przy ulicy Legionów nr 31 — I ptr. gdzie rejestruje się nowo wstępujących członków, ja. również byłych aktywistów Straży Ludowej i Org. Wojskowej „Pomorze" czynnych do 21. 8. 1919 r.

Rejestruje się również wdowy i sieroty po powstańcach. **Zarząd.**

— **Zawiadamiam.** że kurs kroju męskiego rozpoczyna się 3 lutego o godz. 7.30, kroju damskiego tego samego dnia o godz. 17, natomiast kurs damski lekki 17 lutego o godz. 8 rano. Dokładnych informacji udziela starszy cechu Kościuszki 38. W kursie męskim jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do 25 bm. Opłata za kurs winna być z góry opłacona. Kozlinka, starszy cechu

Na fundusz wyborczy

Wezwani do kucia łańcucha na fundusz wyborczy PPS: tow. Burczyk Robert wpłaca 300 zł. i wzywa tow. Jaśkiewicza.

Tow. Lisowski wpłaca 100 zł. i wzywa tow Piotrowską Krystynę.

Tow. Brzozowska Anna wpłaca 100 zł i wzywa tow. Janca Aleksandra, Reich Gertrudę i Dębowskiego Konstantego.

Tow. Malanowski, wezwany przez tow. Mężyka i Wysockiego, wpłaca 500 zł i wzywa tow. Stanisława Klarowskiego

PORZĄDEK KOLĘDY

parafii św. Mikołaja, na tydzień następny:

W niedzielę, dnia 19 stycznia ze względu na wybory kolędy nie będzie

W poniedziałek, dnia 20 stycznia, przy ul. Fortecznej od nr 2 — 28 prawa strona.

We wtorek, dnia 21 stycznia, przy ul. Koszarowej od nr 4 — 24 prawa strona.

W środę, dnia 22 stycznia, przy ul. Koszarowej od nr 26 — 30 prawa strona i od nr 1 — 19c lewa strona

W czwartek, dnia 23 stycznia, przy ul. Koszarowej od nr 21 — 29 lewa strona i przy ul. Wąskiej od nr 1 — 23 lewa strona.

W piątek, dnia 24 stycznia, przy ul. Wąskiej od nr 2 — 26 prawa strona oraz ul. Solna — cała.

W niedzielę, dnia 26 stycznia, przy ulicy Kościuszki od nr 2 — 32 prawa strona.

Grudziądz za Blokiem Stronnictw Demokratycznych

Zebrania i wiece przedwyborcze jakie odbywają się we wszystkich prawie zakładach pracy, a przede wszystkim nastrój na tych zebraniach i powzięte rezolucje, jasno wskazują, że mieszkańcy Grudziądza, jak jeden mąż poprą w dniu jutrzejszym listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, **listę nr 3.**

Inaczej bowiem być nie może. Ludzie kandydujący z listy nr 3 dają całkowitą gwarancję, że w kraju będzie ład i porządek, że każdy będzie mógł spokojnie pracować. Kandydaci z listy nr 3, są to ludzie, którzy przeprowadzili wielkie reformy społeczne, dali chłopom ziemię, a wielkie fabryki i kopalnie oddali we władanie całemu narodowi. Ci ludzie zrobią wszystko, by narodowi zapewnić dobrobyt, albowiem wyszli z ludu. Znają jego niedostatki i bolączki. **Są to ludzie walki i pracy, zatem możemy im spokojnie powierzyć losy Narodu i Państwa.**

Wiec przedwyborczy w fabryce PePeGe

Dnia 15 bm. odbył się wiec przedwyborczy w fabryce PePeGe, zorganizowany przez bratnie partie PPS i PPR.

Zebranie zagaił prezes koła PPS przy fabryce PePeGe tow. Kaszkowiak, który powitał przedstawicieli partyj politycznych, związków zawodowych, Zarządu Miejskiego i pracowników fabryki w liczbie około 1000 osób.

Z ramienia Związków Zawodowych zabrał głos tow. Szulc, który w swoim obszernym referacie scharakteryzował stosunek Rządu i pewnych ugrupowań politycznych do ludu pracy w Polsce przedwrześniowej. Mówca nawoływał do zjednoczenia się klasy pracującej z chłopem polskim dla utrzymania i ugruntowania obecnych zdobyczy socjalnych.

Ob. Pawlewicz, sekretarz Komitetu Grodzkiego PPR streścił w swoim przemówieniu wysiłki Rządu i klasy pracującej, dające gwarancje dobrobytu ludu pracy i państwa.

Jako trzeci przemówił wiceprezydent tow. Mężyk z ramienia PPS, który zanalizował twórczą pracę obecnego Rządu dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Hasłem „Wolność" przewodniczący tow. Kaszkowiak zebranie zakończył.

U Skarbowców

W dniu 14 bm., odbyło się w gmachu Urzędu Skarbowego zebranie informacyjno-przedwyborcze przy współudziale licznie przybyłych członków Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych, Pracowników Bankowych, Pracowników O. U. L. i Urzędu Celnego. Na zebraniu, dłuższe przemówienie wygłosił prezes M. R. N. tow. Zarzycki. Ponadto przemawiał tow. Kirsznowski i inni. Po podniosłych i głębokich przemówieniach postanowiono poprzeć Blok Demokratyczny przez demonstracyjne głosowanie w dniu jutrzejszym.

Pośród pracowników miejskich

Dnia 16 bm. odbyło się zebranie robotników techniczno-budowlanych Zarządu Miejskiego w składnicy II. Po referacie tow. Nowaka uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„My robotnicy Wydz. Techn.-Bud. i Z. O. M. rozumiejąc, że dobro Ojczyzny i rodzin naszych zależy li tylko od rozwoju demokracji oświadczamy solennie, że twardo stać będziemy przy Rządzie Jedności Narodowej i dlatego też w dniu 19 bm. poprzemy Blok Stronnictw Demokratycznych i manifestacyjnie, demonstracyjnie na Blok Stron-

W Monopolu Tytoniowym

Pracownicy Monopolu Tytoniowego uchwalili na zebraniu dn. 16 bm. w stołówce fabrycznej w Tuszewie, rezolucję o treści następującej.

W ocenie wyników pracy osiągniętych dotychczas w dziedzinie państwowej gospodarki, zgodni z dalszą odbudową Polski Demokratycznej, jednomyślnie wyrażamy gotowość oddać w dniu 19 stycznia, w dniu historycznym dla Polski głos swój temu, który na to zasłużył i głosować będziemy gremialnie, demostracyjnie na Blok Stronnictw Demokratycznych, na listę nr 3.

W Państwowej Centrali Handlowej

W piątek, dn. 17 bm. o godz. 16.00 odbyło się zebranie pracowników P. C. H. Zebranie zagaił dyrektor wspomnianej instytucji tow. Dardas, po czym oddał głos prelegentom.

Z ramienia P. P. S. przemawiał red. tow. Nowiński. Mówca wskazał na konieczność wzięcia czynnego udziału w wyborach w oparciu o Blok Stronictw Demokratycznych. Demokracja dała nam w ręce ważki instrument decydowania o polityce państwa i z przywileju tego musimy skorzystać. Od naszej aktywności i świadomości zależy, czy wybierzemy dobrych, rozumnych posłów działających w interesie całego narodu. Od nas zależy, czy przyszły Sejm utrwali dotychczasowe osiągnięcia ludu i uchwali nowe, rozumne ustawy. Od nas zależy, czy wyłoniony z tego Sejmu przyszły rząd będzie, jak troskliwy i przezorny kapitan, tak sterował okrętem naszego państwa, aby uchronić je od gwałtownych walk wewnętrznych i międzynarodowych powikłań. Karta wyborcza nie jest rzeczą błahą. Umiejmy ją wykorzystać z całym zrozumieniem i głosujemy dn. 19 stycznia na **Blok Stronnictw Demokratycznych tj. listę nr 3.**

Z ramienia P. P. R. przemówienie wygłosił tow. Malinowski. Mówca rozprawił się z jednostkami i grupami reakcyjnymi, które pragnęłyby wojny i które mają tylko osobisty interes na względzie, a nie dobro ludzkości, a przede wszystkim świata pracy. Do tego nie dopuścimy, i już. dziś możemy zapewnić, że **zwycięstwo w jutrzejszych wyborach, będzie po naszej stronie.**

Uwaga Peperowcy!

Komitet Miejski i Powiatowy P. P. R. — Grudziądz przypomina, że w dniu 19 stycznia 1947 r. obowiązuje członków Partii mobilizacja od godz .6.00 — 20.00.

Każdy członek Partii jest zobowiązany oddać się do dyspozycji trójek partyjnych w miejscu swego zamieszkania (obwodzie) pod rygorem partyjnym.

Komitet Miejski i Powiatowy
Polskiej Partii Robotniczej
w Grudziądzu

Nasz jeleton tygodniowy

Wędrówka po Grudziądzu

Wiadomo, ubiegły tydzień minął pod znakiem wyborów, a raczej — akcji przedwyborczej.

Nie chcę tu powtarzać wyników i sukcesów niezliczonych wieców, zgromadzeń i zebrań, na których ludność zajęła zdecydowanie jasne stanowisko. Jakie — o tym pisaliśmy obszernie na innym miejscu naszego pisma.

Dziś pragnę podzielić się z czytelnikami osobistymi obserwacjami i podsłuchanymi rozmowami.

I tak:

W pewnym lokalu spotykałem od czasu do czasu znajomego, który z tej prostej przyczyny, iż nie posiadał innego, nosił ubranie... zielonego koloru.

— Słuchaj, Władziu — mówię doń pewnego razu— ty mi coś pachniesz reakcjonistą.

— Ja? Chybaś oszalał! To mnie zarzucasz, mnie, staremu bezpartyjnemu demokracie? Czemu?

— Widzisz, kochasiu, ten peeselowski kolor, to jakaś podejrzana maść...

Władzio strasznie się na mnie rozgniewał, a nawet nie poczęstował tradycyjnym głębszym i poszedł do domu... sam.

Wczoraj spotkałem go znowu. Jakaż odmiana! Śmiał się całą gębą i naprawdę miał wygląd oryginalnego gentelmana.

— Cóż się stało? W tak wizytowym stroju? — pytam i witam.

— A no, widzisz, zmieniłem kolor. Wprawdzie i wewnętrznie nie byłem nigdy reakcjonistą, lecz zewnętrznie nie chcę również za niego uchodzić. Tylko, kosztowało mnie to nieco „drobnych".

Inny znajomy — jeszcze kawaler — kochał się w zielonych krawatach. Od kilku dni nosi... czerwone, a jego towarzysz, ten z tym zielonym szalem, chodzi bez..., bo — jak powiada — na kupno nowego nie stać go.

*

W iście pechowym położeniu znajdują się nasze tramwaje miejskie. Jak wiadomo, dysponują tylko dwiema liniami... jedynką i dwójką.

Obserwuję pewnego jegomościa, który stojąc na przystanku przy Placu Stycznia, przepuszcza wóz za wozem.

Wreszcie podchodzę do niego i pytam:

— Kogoż tak obywatelu wyczekujecie?

— Ja? Nikogo. Czekam na trójkę.

— Ależ kochany panie, w Grudziądzu mamy tylko dwie linje.

— Co,do jasnej chol..., trójki nie ma? No, to idę pieszo.

I poszedł.

W ogóle frekwencja w tramwajach strasznie spadła. Ludziska śkwapliwie unikają jedynki i dwójki.

Wobec powyższego — jak słychać — jeden z klubów radnych miejskich wniósł do zarządu miejskiego nagły wniosek o uruchomienie trzeciej linii tramwajowej choćby na dzień wyborów, aby wszystkim zwolennikom trójki dać możność przejazdu do lokalów głosowania.

*

W wieczornych godzinach „wędruje" pewien obywatel w stronę pobytu... swej małżonki.

— Tak „in solo"? — zaczepiam go.

— Jak pan widzi. Mam wprawdzie i żonę (nr 2) oraz córkę (nr 3), więc razem tworzymy trójkę, niestety — jak na razie trójkę... niezgraną.

— I pan jako ojciec, nie potrafi temu zaradzić?

— Naturalnie, że potrafię. Widzi pan, to tylko w prywatnym życiu zachodzą tego rodzaju dysonanse. Urzędowo przedstawiamy „murowaną trójkę", której nikt nie rozdzieli.

*

Na szeregu ulic przy wejściu do domów zauważono usunięte jedynki — także mieszkających pod nr 1 trudno odwiedzić.

Zaś odwrotnie — wejścia pod trójkami są udekorowane i uwieńczone, miejscami nawet oświetlone. Ostatnie wyróżnienie ma ponadto tę dobrą stronę, że niektóre z ciemnych ulic doznały upragnionej janości. W ogóle podczas wyborów — grunt, to... oświetlenie.

Na ogół panuje wśród mieszkańców radosny nastrój. Ja z tego powodu, że mogą brać udział w tak historycznym wydarzeniu jakimi są niedzielne wybory, po drugie — pewność zwycięstwa.

Jedna tylko kategoria chodzi z opuszczonymi... nosami. To ci, których urzędowe obwieszczenie o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych skazało na trzy dni przebywania w stanie bezalkoholicznym. Wytrzeźwieją i mówią, że i tak im dobrze. Ani jednego, ani drugiego kieliszka podczas wyborów, za to w trzeźwym stanie oddadzą swój głoś na trójkę.

A wy, kochani czytelnicy, naturalnie również!

Więc niech żyje trójka!

— *Siew.*

Obowiązek zgłaszania napojów winnych

W Dzienniku Ustaw RP. nr 73 z dnia 31. 12. 1946 ogłoszony został dekret o winie, zaś w Dzienniku Ustaw nr 1 z dn. 4. 1. 47 rozporządzenie wykonawcze do odnośnego dekretu. — W myśl powyższych rozporządzeń wszyscy którzy posiadają napoje winne, w ilościach powyżej 10 butelek, wzgl. luzem w ilości — powyżej 7,5 (siedem i pół) litra zobowiązani są zgłosić cały posiadany zapas przewyższający powyższe ilości do dnia 20 w miejscowej Kontroli Akcyz, posługując się wzorem następującego formularza:

1) Imię i nazwisko lub firma.

2) ilość posiadanych napojów winnych według wyszczególnionych stawek:

wino gronowe do 16% alkoh.
wino gronowe ponad 16%
rodzynkowe
owocowe
wina sztuczne
wina musujące gronowe
wina musujące owocowe
wina gazowane gronowe
wina gazowane owocowe
miód pitny.

Osobno należy wyszczególnić napoje winne w innych naczyniach.

3) Dokładne miejsce przechowania zgłoszonych napojów winnych.

Podatek od wina uiszcza się przez wykupienie opasek podatkowych w Kasie Urzędu Skarbowego. Niesprzedane w terminie określonym w art. 33 ustęp 2 zapasy napojów winnych do 10 butelek podlegają w myśl § 93 zgłoszeniu i opodatkowaniu po upływie terminu w ciągu 5-ciu dni w trybie określonym w §§ 89—91.

Wreszcie zwraca się uwagę, że dekret obowiązuje od chwili ogłoszenia tj. z dniem 4. 1. 1947 i to, tak restauracje bądź składy, jak i właścicieli prywatnych.

NOWINKI KWIDZYŃSKIE

WYBORY

Blok Stronnictw Demokratycznych przygotowuje się solidnie i systematycznie do wyborów. Prawie codziennie w coraz to innej gminie, spośród 12 gmin powiatu odbywają się zebrania przedwyborcze przy bardzo licznej frekwencji.

W niedzielę oraz w piątek odbyły się w samym Kwidzyniu wielkie zebrania, na których przemawiali kandydaci na posłów. W wyniku wieców zapadają rezolucje głosowania na listę nr 3.

Więzienie za napady rabunkowe

W dniu 16 bm. przed Sądem Doraźnym w Grudziądzu toczyła się sprawa przeciwko bandzie rabunkowej, która grasowała w powiecie brodnickim.

Rozprawie przewodniczył sędzia dr Zabłędzki w asyście ławników Janowskiego i Kalińskiego.

Oskarżał — wiceprokurator SO. Leszczyński. —

Na ławie oskarżonych zasiadają 18-letni Edmund Stożyński zam. w Michałowie p. Brodnica i 24 letni Bernard Bandrowski również z Brodnicy.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie od końca sierpnia do końca października 1946 r. grasując w powiecie brodnickim dokonali 9 napadów rabunkowych na domy bogatszych gospodarzy i sklep Spółdzielni Spożywców.

Bandyci wchodząc do domów uzbrojeni w automaty-pepesze terroryzowali mieszkańców, grożąc im śmiercią skoro im nie wydadzą rządanych przedmiotów, po czym sami zabierali się do rabunku.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, że kradli co się dało, a więc pieniądze, odzież, żywność, papierosy a nawet chleb. Edmund Stożyński był organizatorem i hersztem bandy. W dochodzeniach wykryto, że posiadali oni nawet swoją kryjówkę znajdującą się w bunkrze poniemieckim w miejscowości Cielęta p. Brodnica, gdzie przechowywali i dzielili się zrabowanym łupem.

W czasie rozprawy sądowej oskarżeni tłumaczyli się naiwnie, że napadów dokonywali z powodu braku pieniędzy na papierosy i życie. Sąd po dokładnym rozpatrzeniu sprawy ogłasza wyrok skazujący Stożyńskiego i Bandrowskiego na karę bezwzględnego więzienia przez lat 10 i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat 5.

Konkurs dla młodziezy

Redakcja tygodnika „Polska Zachodnia" (Poznań, Chełmońskiego 2) sztabowego pisma Polskiego Związku Zachodniego, ogłosiła z końcem ubiegłego roku konkurs dla młodzieży na najlepsze opracowanie tematów związanych z Ziemiami Odzyskanymi.

Konkurs ten przeznaczony dla uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz starszych klas (od 4 począwszy) szkół powszechnych, obejmuje następujące tematy:

a) „Jak przybyłem na Ziemie Odzyskane i jak się tu zadomowiłem", (dla młodzieży która osiedliła się po wojnie na Ziemiach Odzyskanych).

b) „Nasze oczekiwanie na Polskę i nasz powrót do niej", (dla młodzieży mieszkającej stale przed wojną na Ziemiach Odzyskanych).

c) „Moje własne i szczere myśli o Ziemiach Odzyskanych" (dla młodzieży całej Polski).

Różne instytucje państwowe, samorządowe firmy i organizacje przeznaczyły dotychczas dla najcelniejszych opracowań ponad sto nagród z których należy przede wszystkim wymienić 10 dniowy bezpłatny pobyt w Dusznikach Zdroju, zaofiarowany przez Zarząd Państwowych Uzdrowisk Dolnośląskich oraz piękną nagrodę wyznaczoną przez Główną kwaterę Harcerstwa Polskiego dla harcerskiej jednostki, która weźmie najczynniejszy udział w konkursie.

Napływ odpowiedzi jest już obecnie, na miesiąc przed ostatecznym terminem nadsyłania prac (15 luty) bardzo wielki, przekraczając 500 sztuk.

Nie trzeba na to wskazywać, że konkurs pobudzający młodzież do wypowiedzenia się na temat jednego z najistotniejszych problemów Odrodzonej Polski — Ziem Odzyskanych i dający jej okazję do zdobycia pięknych nagród przyczyni się zarazem do uspołecznienia uobywatelnienia najszerszych kół dorastającego pokolenia polskiego.

Lista

imienna ławników dla Sądu Doraźnego i spraw niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, okręgu Sądu Okręgowego w Grudziądzu na rok 1947.

L. b. Nazwisko i imię — Miejsce zamieszkania

1. Andrzejewski Alojzy, Małociechowo, powiat Świecie;
2. Aniół Stanisław, Stążki, powiat Świecie;
3. Ankowski Konstanty, Brodnica;
4. Babiasz Wacław, Wielki Lubień, powiat Świecie;
5. Baczewski Paweł, Buk Góralski, powiat Brodnica;
6. Badziąg Franciszek, Świecie, ul. Słowackiego nr 1;
7. Bajański Zygmunt, Polskie Brzezie, powiat Brodnica;
8. Bartkowski Ryszard, Jamielnik, powiat Lubawa;
9. Bartkowski Władysław, Górzno, powiat Brodnica;
10. Bauer Stanisław, Bukowiec, powiat Brodnica;
11. Bełwon Edmund, Łasin, powiat Grudziądz;
12. Bijakowski Jan, Polski Konopat, powiat Świecie;
13. Błachnio Józef, Grudziądz, ul. Piłsudskiego nr 63;
14. Błaszkowski Alfons, Kurzętnik, powiat Lubawa;
15. Borg Eugeniusz, Grudziądz, ul. Ogrodowa nr 37;
16. Borucki Franciszek, Jeżewo, powiat Świecie;
17. Büttner Zdzisław, Grudziądz, ul. Budkiewicza nr 8;
18. Buxakowski Władysław, Grudziądz, ul. Trynkowa nr 17;
19. Całbecki Stanisław, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 38;
20. Ceyrowski Gracjan, Wielki Komórsk, powiat Świecie;
21. Chadulski Aleksander, Kurzętnik, powiat Lubawa;
22. Chalicki Roman, Nowe, ul. Gdańska nr 5;
23. Chełkowski Kazimierz, Skurgwie, powiat Grudziądz;
24. Chmielowiec Eugeniusz, Michale, powiat Świecie;
25. Chocianów Leonid, Grudziądz, ul. Strzemięcińska nr 7;
26. Chomicz Franciszek, Mokre, powiat Grudziądz;
27. Chudziński Alfons, Kaczek, powiat Lubawa;
28. Chudziński Mieczysław, Drzycim, powiat Świecie;
29. Cisek Kazimierz, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 24;
30. Czapczyk Józef, Chojno, powiat Brodnica;
31. Czarnecki Józef, Łąkorz, powiat Lubawa;
32. Czarnecki Leon, Radoszki, powiat Brodnica;
33. Czepek Kazimierz, Łasin-miasto;
34. Dąbrowski Wincenty, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 4;
35. Damic Artur, Grudziądz, ul. Sienkiewicza nr 8;
36. Dębski Emil, Łasin-miasto;
37. Dmeja Marceli, Sucha, powiat Świecie;
38. Dobiasz Paweł, Boguszewo, powiat Grudziądz;
39. Dobrowolski Władysław, Jastrzębie, powiat Świecie;
40. Domachowski Franciszek, Grudziądz, ul. Wybickiego 6/8;
41. Dombrowski Józef, Kamionka, powiat Lubawa;
42. Dorożyński Piotr, Brodnica;
43. Drewa Augustyn, Przechowo, powiat Świecie;
44. Dudziak Marcin, Nowe Miasto Lubawskie;
45. Dziąba Leon, Rożental, powiat Lubawa;
46. Dzierżęcki Jan, Grudziądz, ul. Piłsudskiego nr 76;
47. Fabisiak Ignacy, Świecie, ul. Wilsona nr 36;
48. Fiszoeder Wincenty, Wąwrowice, powiat Lubawa;
49. Gac Wacław, Rogóźno, powiat Grudziądz;
50. Gaj Stanisław, Niewierz, powiat Brodnica;
51. Gajtkowski Alojzy, Cieszyny, powiat Brodnica;
52. Gajdziewski Kazimierz, Krzemieniewo, powiat Lubawa;
53. Gemza Stanisław, Grudziądz, ul. Legionów nr 15;
54. Gąsiorowski Lambert, Rychława, powiat Świecie;
55. Glaza Bronisław, Ostrowite, powiat Świecie;
56. Głuchowski Karol, Tuszewo-Grudziądz;
57. Górski Benedykt, Grudziądz, ul. Budkiewicza nr 33/39;
58. Góralski Marian, Radzyn, powiat Grudziądz;
59. Gruca Antoni, Szabda, powiat Brodnica;
60. Gruzlewski Franciszek, Tylice, powiat Lubawa;
61. Grzonkowski Józef, Zajączkowo, powiat Lubawa;
62. Grzywacz Nikodem, Brodnica;
63. Hajec Jan, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 5;
64. Hermann Kazimierz, Grudziądz, ul. Sobieskiego nr 15;
65. Jaciubek Franciszek, Grudziądz;
66. Jackiewicz Anastazy, Gierłoż, powiat Lubawa;
67. Jakubowski Maksymilian, Jabłonowo Pomorskie;
68. Jakubowski Wacław, Grudziądz, ul. Ogrodowa nr 37;
69. Janik Kazimierz, Radzyn-miasto;
70. Jankiewicz Józef, Brodnica;
71. Jankowski Władysław, Lubawa;
72. Janowski Bernard, Grudziądz, ul. Szpitalna 2;
73. Jamroży Bernard, Krotoszyny, powiat Lubawa;
74. Januszewski Celestyn, Linowiec, powiat Lubawa;
75. Jaśkiewicz Antoni, Grudziądz, ul. Sobieskiego nr 20;
76. Jarzembowski Jan, Ciche, powiat Brodnica;
77. Jastrzębski Bolesław, Brodnica;
78. Jeżewski Henryk, Grudziądz, ul. Sienkiewicza nr 25;
79. Ignatowski Alfons, Rumienica, powiat Lubawa;
80. Jóźków Michał, Grudziądz, ul. Wybickiego nr 45;
81. Jungermann Florian, Koziróg, powiat Brodnica;
82. Kaczorowski Bolesław, Zbieżno, powiat Brodnica;
83. Kaliński Tadeusz, Grudziądz, ul. Słowackiego nr 19;
84. Kalisz Józef, Radoszki, powiat Brodnica;
85. Karolczyk Waw., Grudziądz;
86. Karliński Bernard, Grudziądz;
87. Kaszkowiak Kazimierz, Grudziądz, ul. Toruńska nr 10;
88. Kaźmierski Stanisław, Turznice, powiat Grudziądz;
89. Kaźmierczak Franciszek, Grudziądz, ul. Groblowa nr 20;
90. Kizewski Wincenty, Marzęcice, powiat Lubawa;
91. Kmiecik Józef, Waldowo, powiat Świecie;
92. Kobus Władysław, Łasin-wybudowanie, pow. Grudziądz;
93. Kołaczyk Antoni, Łowinek, powiat Świecie;
94. Konarkowski Franciszek, Grudziądz, ul. Kujota nr 53;
95. Konkolewski Leonard, Czerwińsk, powiat Świecie;
96. Kopyciński Franciszek, Grudziądz, ul. Forteczna nr 8;
97. Koprowski Adam, Kąwki, powiat Brodnica;
98. Kopisteckí Stanisław, Rozental, powiat Lubawa;
99. Kosińska Rozalia, Grudziądz, ul. Kilińskiego nr 5;
100. Kesecki Maksymilian, Lipinki, powiat Świecie;
101. Kosmala Feliks, Fiałki, powiat Brodnica;
102. Kosecki Bronisław, Tęgowiec, powiat Brodnica;
103. Kotlewski Jan, Nowe, ul. Nowy Świat nr 30;
104. Krotoszyński Marian, Płochocinek, powiat Świecie;
105. Kowalkowski Józef, Mroczno, powiat Lubawa;
106. Kozłowski Alfons, Grudziądz, ul. Kujota nr 48;
107. Kozański Alfons, Ławy-Drwęczne, powiat Brodnica;
108. Kozłowski Wacław, Czarny Bryńsk, powiat Brodnica;
109. Kowalski Teofil, Goczałki, powiat Grudziądz;
110. Krauzewicz Jan, Sampława, powiat Lubawa;
111. Krol Jan, Grudziądz;
112. Kroskowski Mieczysław, Korytowo, powiat Świecie;
113. Kraskowski Feliks, Warlubie, powiat Świecie;
114. Kowalski Stefan, Rywałdzik, powiat Lubawa;
115. Kubiński Zygmunt, Grudziądz, ul. Groblowa nr 2;
116. Kulczyk Leonard, Dąbrowa, powiat Świecie;
117. Kuchnik Feliks, Prątnica, powiat Lubawa;
118. Kuńcowa Helena, Grudziądz, ul. Słowackiego 11;
119. Kuśmierczyk Józef, Grudziądz, ul. Długa nr 28;
120. Kwiatkowski Wacław, Nowe Miasto Lubawskie;
121. Lamparski Ignacy, Radzyn, powiat Grudziądz;
122. Łasiński Stanisław, Świerkocin, powiat Grudziądz;
123. Łaska Józef, Jastrzębie, powiat Brodnica;
124. Leliwa Antoni, Grudziądz, ul. Forteczna nr 8a;
125. Lenartowicz Antoni, Grudziądz, ul. Piłsudskiego nr 79;
126. Leśko Stanisław, Grudziądz, ul. Kilińskiego nr 10;
127. Lewandowski From., Jabłonowo Pomorskie;
128. Lewandowski Józef, Grążawy, powiat Brodnica;
129. Libera Jan, Osie, powiat Świecie;
130. Łobocki Franciszek, Jeżewo, powiat Świecie;
131. Maciejewski Wład., Grudziądz, ul. Paderewskiego nr 56;
132. Mączkowski Antoni, Grudziądz, ul. Toruńska nr 16;
133. Magalski Józef, Brodnica;
134. Mey Władysław, Wymokie, powiat Brodnica;
135. Malewski Antoni, Gruta, powiat Grudziądz;
136. Malinowski Leon, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 37;
137. Manteufel Bernard, Radzyn, powiat Grudziądz;
138. Dr Marzinek Kazimierz, Grudziądz, ul. Ogrodowa nr 35;
139. Matuszewski Antoni, Grudziądz, ul. Szewska nr 13;
140. Michalik Jan, Grudziądz, ul. Kujota nr 53;
141. Miller Gustaw, Grudziądz, ul. Marszałka Focha nr 14;
142. Modzelewski Zygmunt, Gruczno, powiat Świecie;
143. Motas Stefan, Grudziądz, ul. Groblowa nr 7;
144. Mroziński Teofil, Łukowiec, powiat Świecie;
145. Mroziński Wacław, Polskie Łąki, powiat Świecie;
146. Mrozowski Stanisław, Cieszyny, powiat Brodnica;
147. Murowany Ludwik, Rakowiec, powiat Lubawa;
148. Napolski Franciszek, Nowy Dwór Bratiański, p. Lubawa;
149. Obrębski Stanisław, Grudziądz, ul. Ogrodowa nr 39;
150. Obrych Wojciech, Łowinek, powiat Świecie;
151. Ochmann Adam, Grudziądz, ul. Stachewicza nr 22;
152. Ograbek Zofia, Grudziądz, Rynek nr 14;
153. Olesiński Jan, Rogóźno, powiat Grudziądz;
154. Olzacki Antoni, Grudziądz, ul. Paderewskiego nr 29;
155. Ornatowski Stefan, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 5;
156. Orzechowski Władysław, Mroczno, powiat Lubawa;
157. Osicki Klemens, Osie, powiat Świecie;
158. Osika Józef, Jasiewo, powiat Grudziądz;
159. Paczkowski Czesław, Rychnowo, powiat Grudziądz;
160. Paga Władysław, Łasin-miasto;
161. Pajerowski Bronisław, Nowy-Świat, powiat Brodnica;
162. Panowicz Zbigniew, Grudziądz, ul. Nadgórna nr 6;
163. Patalon Marcin, Pokrzydowo, powiat Brodnica;
164. Partyka Jerzy, Rogóźno, powiat Grudziądz;
165. Pater Teofil, Jaszczerz, powiat Świecie;
166. Pawlaczyk Bolesław, Radzyn-miasto;
167. Pawski Franciszek, Jabłonowo Pomorskie;
168. Pawlewicz Franciszek, Grudziądz, ul. Kalinkowa nr 14;
169. Pazdro Jan, Zaleste Szlacheckie, powiat Świecie;
170. Pchełka Jan, Mokre, powiat Grudziądz;
171. Piechocki Jan, Lipinki, powiat Świecie;
172. Pigułowski Jan, Grudziądz, ul. J. Wybickiego nr 30;
173. Pierczyński Tadeusz, Tuszewo, powiat Lubawa;
174. Pietrzykowski Franciszek, Bruchniewo, powiat Świecie;
175. Piotrowski Walerian, Grudziądz, ul. Kujota nr 48;
176. Piskorski Feliks, Grudziądz, ul. Mickiewicza 23;
177. Dr Płatek Adam, Grudziądz, ul. Ogrodowa nr 16;
178. Poćwiardowski J., Gruta, powiat Grudziądz;
179. Pusz Piotr, Szumowo, powiat Brodnica;
180. Pedyń Władysław, Grudziądz, ul. Sobieskiego nr 17;
181. Pyżewicz Ludwik, Łasin, powiat Grudziądz;
182. Reinowski Stanisław, Osie, powiat Świecie;
183. Rogoziński Jan, Mokre, powiat Grudziądz;
184. Rozkosz Ludwik, Grudziądz, ul. Ks. Budkiewicza nr 29;
185. Różycki Tadeusz, Nowe Miasto Lubawskie;
186. Różański Antoni, Linowiec, powiat Lubawa;
187. Rydziński Mateusz, Grudziądz, ul. Murowa nr 67;
188. Różański Antoni, Linowiec, powiat Lubawa;
189. Sawczyński Stanisław, Grudziądz, ul. Kujota nr 59;
190. Sękowski Stefan, Nowe, ul. Nowa nr 5;
191. Sątowski Franciszek, Skarlin, powiat Lubawa;
192. Seweryński Franciszek, Mazanki, powiat Grudziądz;
193. Sienko Jan, Brzeźno, powiat Świecie;
194. Sikorski Franciszek, Ostrowite, powiat Lubawa;
195. Skierski Bernard, Grudziądz, ul. Legionów nr 88;
196. Skora Jan, Węgrowo, powiat Grudziądz;
197. Śliwa Franciszek, Grudziądz, ul. Pierackiego nr 24;
198. Śliwczyński Antoni, Moczadło, powiat Brodnica;
199. Śledziński Piotr, Górzno, powiat Brodnica;
200. Śmigielski Feliks, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 40;
201. Smoliński Ignacy, Świecie, ul. Mestwina nr 6;
202. Sobiech Antoni, Brodnica;
203. Sodel Józef, Białobłoty, powiat Grudziądz;
204. Sowiński Tadeusz, Plesewo, powiat Grudziądz;
205. Stadnik Jan, Gruta, powiat Grudziądz;
206. Stefanowicz Józef, Dziki, powiat Świecie;
207. Strzelczyk Antoni, Skurgwie, powiat Grudziądz;
208. Spirewski Jan, Grudziądz, ul. Nadgórna nr 52;
209. Spychalski Witold, Grudziądz, ul. Venckiego nr 16;
210. Sudoł Piotr, Szarnoś, powiat Grudziądz;
211. Sugajski Ludwik, Bielice, powiat Lubawa;
212. Sulski Felicjan, Szczepanki, powiat Grudziądz;
213. Swinarski Teodor, Świerczyny, powiat Brodnica;
214. Szałucki Stefan, Grudziądz, ul. Wybickiego nr 16;
215. Szatkowski Hipolit, Brodnica;
216. Szatkowski Anastazy, Gruta, powiat Grudziądz;
217. Szmelter Zygmunt, Gacki, powiat Świecie;
218. Szpittel Edmund, Łasin, powiat Grudziądz;
219. Szulwicz Jan, Jankowice, powiat Grudziądz;
220. Szymański Wojciech, Świecie-Chmielniki;
221. Szymański Władysław, Górzno, powiat Brodnica;
222. Tamczak Józef, Krotoszyny, powiat Lubawa;
223. Tatarek Franciszek, Mały Głęboczek, powiat Brodnica;
224. Topczyński Marceli, Szarnoś, powiat Grudziądz;
225. Topolski Bronisław, Grudziądz, ul. Kościuszki nr 31;
226. Treinis Józef, Grudziądz, ul. Skwarczyńskiego nr 3;
227. Trędowicz Wincenty, Gruta, powiat Grudziądz;
228. Truszkowski Antoni, Brodnica;
229. Truszczyński Wit., Kowalki, powiat Lubawa;
230. Turczyński Stanisław, Radzyn-miasto;
231. Turkowski Antoni, Nowe Miasto Lubawskie;
232. Tykarski Jan, Lubawa;
233. Ułanowski Juliusz, Bratian, powiat Lubawa;
234. Wasilewski Franciszek, Wielki Głęboczek, p. Brodnica;
235. Waszkiewicz Ludwik, Grudziądz, Kościuszki 5;
236. Wawrzyniak Józef, Rogóźno, powiat Grudziądz;
237. Weiss Jan, Grudziądz, ul. Małogroblowa nr 2;
238. Wielgomas Władysław, Lubawa-wybudowanie;
239. Wilandt Jan, Grudziądz, ul. Moniuszki nr 4;
240. Wiśniewski Konstanty, Bukowiec, powiat Brodnica;
241. Wiśniewski Józef, Nowe, ul. Kolejowa;
242. Witalis Franciszek, Orle, powiat Grudziądz;
243. Witkowski Franciszek, Słup, powiat Grudziądz;
244. Wojanowski Jan, Jeżewo, powiat Świecie;
245. Wojciechowski Mieczysław, Brodnica;
246. Wojnowski Stanisław, Mątawy, powiat Świecie;
247. Wojnowski Stanisław, Nieżywięć, powiat Brodnica;
248. Wróbel Piotr, Pruszcz, powiat Świecie;
249. Dr Wyrwicki Dobrosław, Grudziądz, ul. Ogrodowa;
250. Zagórski Kazimierz, Świecie-wieś, powiat Grudziądz;
251. Zakowski Jerzy, Gołuszyce, powiat Świecie;
252. Zarzycki Romuald, Grudziądz, ul. Piłsudskiego nr 70;
253. Zbikowski Czesław, Rogóźno, powiat Grudziądz;
254. Zdrojewski Antoni, Brodnica;
255. Zdyr Aleksander, Topólno, powiat Świecie;
256. Zielński Wacław, Prątnica, powiat Lubawa;
257. Zimnoch Czesław, Zgniłobłoty, powiat Brodnica;
258. Zimnoch Józef, Dąbrówka, powiat Brodnica;
259. Ziółkowski Edmund, Grudziądz, ul. Toruńska nr 12;
260. Żukowski Stanisław, Bobrowo, powiat Brodnica;
261. Zygmuntowicz Sylwin, Grudziądz;
262. Zysnarski Ludwik, Grudziądz, ul. Stara nr 20.

Prezes Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

Uroczystość w Domu Starców

Jak już donosiliśmy w numerze 12 „Głosu Pomorza", pensjonariusze miejscowego Domu Starców, małżonkowie Wendt, obchodzić mieli we czwartek dn. 16 bm. diamentowe gody. — Niestety staruszek nie doczekał podniosłej tej chwili, — bowiem w przeddzień jubileuszu zmarł. — Niezależnie jednak od tego uroczystość odbyła się. Wprawdzie nie odprawiono weselnych modłów, lecz żałobną Mszę św. za spokój duszy zmarłego, nie mniej jednak nastrój był pogodny, pełen radości i duchowego zadowolenia.

Od stóp ołtarza przemówił do staruszków ks. prob. Kalinowski, po czym wszyscy pensjonariusze zasiedli do stołu, zastawionego dostatnio potrawami dostarczonymi przez znanego opiekuna biednych ob. Pawła Borkowskiego.

W serdecznym i miłym nastroju minął dzień cały, który na pewno będzie radością i osłodą ostatnich chwil życia staruszków.

Obwieszczenie

prezydenta miasta Grudziądza z dnia 10 stycznia 1947 r. o zakazie sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1947 r.

§ 1.

Niniejszym podaję do wiadomości publicznej, że na mocy postanowień art. 46 Ustawy z dnia 22 września 1946 r. Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 274) w ciągu dwóch dni poprzedzających dzień wyborów, tj. w dniach 17 i 18 stycznia 1947 r. sprzedaż i wyszynk trunków alkoholowych są zakazane.

Równocześnie na podstawie art. 4 lit. f Ustawy z dnia 21 marca 1931 o ograniczeniach sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 423) oraz § 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 czerwca 1933 r. o upoważnieniu Komisarza Rządu m. st. Warszawy i powiatowych władz administracji ogólnej do wydawania zakazów sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. [illegible] poz. 351) zakazuję sprzedaży, podawania i spożycia napojów alkoholowych zawierających więcej niż 4,5% alkoholu w dniu 19 stycznia 1947 r. na obszarze miasta Grudziądza.

§ 2

Zakaz powyższy dotyczy sprzedaży i podawania napojów alkoholowych tak w naczyniach otwartych jak i zamkniętych.

§ 3

Winni przekroczenia postanowień powyżej wymienionych karani będą na podstawie art. 10 i następnych ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U.R.P. Nr. 51, poz. 423).

(Prezydent Miasta)
(—) Zygmuntowicz

Konkurs

Zarząd Miejski w Grudziądzu, Wydział Techniczno-Budowlany przyjmie:

1. dypl. inżyniera-architekta na stanowisko kierownika Ref. Zabudowy i Regulacji oraz Ref. Planowania;
2. 2 dypl. budowniczych wzgl. dypl. techników budowlanych na stanowiska inpektorów budowlanych wzgl. kierowników robót budowlanych.

Ubiegający się o przyjęcie zechcą wnieść niezwłocznie podanie do Zarządu Miejskiego w Grudziądzu. Do podania należy dołączyć:

1. dyplom ukończenia studiów politechnicznych wzgl. średniej szkoły zawodowej w odpisie uwierzytelnionym;
2. życiorys;
3. świadectwa z odbytych praktyk w uw.e rzytelnionym odpisie.

Pobory według umowy. Stanowiska do objęcia od zaraz.

Prezydent Miasta
Zygmuntowicz

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Grudziądzu podaje do wiadomości, że na pokrycie wydatków Zakładu Oczyszczenia Miasta, Miejska Rada Narodowa w Grudziądzu uchwałą z dnia 30 grudnia 1946 r., postanowiła pobrać aż do uchwalenia właściwych opłat przewidzianych w statutach:

a) zaliczkę na opłatę za czyszczenie ulic na rok 1947 w wysokości 110% czynszu wzgl. wartości czynszowej z sierpnia 1939 r.

b) zaliczkę na opłatę za wywóz śmieci na rok 1947 r. w wysokości 90% od czynszu z sierpnia 1939 r.

W mowie będące zaliczki inkasować będą Zakłady Miejskie równocześnie z pobraniem opłaty za wodę i kanalizację.

Prezydent Miasta
(—) Zygmuntowicz

Wypadki ściągania mandatów karnych bez wydawania pokwitowania przez MO nie miały miejsca

W nr 293 naszego pisma z dnia 24 grudnia ub. roku zamieściliśmy sprawozdanie Powiatowej Rady Narodowej w Grudziądzu, w którym — zgodnie ze stanem faktycznym przebiegu posiedzenia — zapodaliśmy, jakoby Milicja Obywatelska w powiecie, nakładała mandaty karne, bez wystawiania pokwitowań. Nadmieniliśmy równocześnie, że dla uniknięcia jakichkolwiek niedomówień i dla dobra samej Milicji, sprawa powinna być zbadana i ewtl. niedopatrzenie usunięte.

W tych dniach przedłożono nam obfity i wyczerpujący materiał dowodowy, stwierdzający, że wypadki podobne nie miały miejsca. Przesłuchano protokólarnie szereg osób, które postawionego zarzutu na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej potwierdzić nie mogły. Faktem tym cieszymy się niewymownie i z całą przyjemnością go publikujemy.

Milicjanci nasi pracują w ciężkich warunkach i pracę należy im uprzyjemniać, a nie uprzykrzać. Chyba, że wypadki są zbyt rażące. Wówczas każdy obywatel ma nie tylko prawo, lecz obowiązek na nie reagować. Żyjemy bowiem w państwie demokratycznym, a nie w państwie o ustroju totalnym.

Z urzędu Stanu Cywilnego

W czasie od 1 do 10 stycznia 1947 roku zarejestrowano:

Urodzenia: Murarz Feliks Koszczyński, córka; robotnik Bronisław Jaworski, syn; stolarz Zygmunt Dylewski, syn; zdun Henryk Rohn, córka; parkeciarz Jan Stoppel, córka; kowal Jan Trzybiński, córka; palacz kolejowy Józek Zajkowski, syn; krawiec Ludwik Bielski, syn; krawiec Franciszek Gaworowski, córka; ogrodnik Paweł Chmielecki, córka; krawiec Konrad Zaborski, syn; pracownik kolejowy Wincenty Urbański, córka; funkcjonariusz MO Zygmunt Obałek, córka; kupiec Stefan Zalewski, syn; ślusarz-szofer Adam Kozłowski, syn; drogerzysta Edward Stienss, syn; mistrz fryzjerski Jan Piórkowski, córka; rymarz Stanisław Lewandowski, córka; kowal Wawrzyniec Mielcarski, syn; szewc Franciszek Radziszewski, córka; rolnik Władysław Bardzel, syn; robotnik Bernard Mówka, syn; ślusarz Tadeusz Śliwiński, córka; pracownik kolejowy Edward Ścigacz, córka; rzeźnik Wacław Szala, syn; fryzjer Stefan Świątkowski, syn; ślusarz Franciszek Otolski, córka.

1 nieślubne urodzenie płci żeńskiej.

Śluby: Agronom-technik Konrad Sławiński i Irena Gussmann, oboje z Grudziądza; robotnik Józef Mątewski i Helena Jankowska, oboje z Grudziądza; szofer-mechanik Hieronim Pilarski z Gruty i Helena Żółcińska z Grudziądza; dentysta Marian Wyszyński z Inowrocławia i Urszula Masa z Grudziądza; urzędnik państwowy Michał Smoliński i Aurelia Kawiecka, oboje z Grudziądza; biuralista Maksymilian Sędzicki i Stefania Przybylska, oboje z Grudziądza; pomocnik biur. Ludwik Tomaszewski i Urszula Straszewska, oboje z Grudziądza; ogrodnik Wacław Budziński i Regina Iwańska, oboje z Grudziądza; ekspedient poczt. Jan Adrowski i Rozalia Ziółkowska z domu Loeffelbien, oboje z Grudziądza; ślusarz Henryk Nasadzki i Janina Janewicz, oboje z Grudziądza; formiarz Alojzy Tomaszko z Hermanowic i Wanda Schulz z Grudziądza; szofer Feliks Wilczarski i Jadwiga Kucharska z Tczewa; robotnik Czesław Żurawski i Eleonora Budzińska, oboje z Grudziądza; urzędnik państw. Czesław Klemański z Grudziądza i Genowefa Modniewska z Grzywna.

Zgony: Rob. Brunon Rauchfleisch, 26 lat; robotnik Konstanty Bogalecki, 47 lat; wdowa Izabela Szankowska z domu Kromp, 78 lat; wdowiec Władysław Wenclawski, 48 lat; niezamężna Klara Glawińska, 37 lat; rob. Franciszek Pawłowski, 60 lat; zamężna Genowefa Jasiak z domu Popek, 38 lat; rentobiórca Jakub Mosakowski 72 lata; Zbigniew Langowski, 8 miesięcy; drogomistrz Franciszek Jankowski, 40 lat; Marian Kasprzak, 26 dni; Tadeusz Kwiatkowski, 4 miesiące; kupiec Jan Bełcik, 57 lat; Adam Robalewski, 1 miesiąc; Zenon Owczarczak, 15 dni; wdowa Marta Goryńska z domu Czerska, 82 lata; niezamężna Bolesława Kocimska, 42 lat; urzędnik Adam Śliwiński, 36 lat; urzędnik prywatny Józef Nagórski, 45 lat; st. szeregowiec Henryk Strogulski, 22 lata; biuralista Leon Strogulski, 25 lat; Tadeusz Koźlikowski, 18 dni.

Po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami Św. zmarł dnia 16. 1. 1947 r. przeżywszy lat 68

śp.

Henryk Gąsiorowski

em. major W. P.
i urzędnik Zarz. Miejskiego w Grudziądzu
o czym donosi w smutku pogrążona

Rodzina

Grudziądz, dnia 17. 1. 1947 r.
ul. Sienkiewicza 39

Msza żałobna odbędzie się dnia 22. 1. 1947 r. o godz. 7.30 we Farze. Pogrzeb tego samego dnia o godz. 14 z kaplicy Szpitala Miejskiego

Poszukujemy

tokarzy, ślusarzy do remontu maszyn, ślusarzy narzędziarzy, matryciarzy, kowali na młoty spadowe, hartowników, kowali na młoty sprężynowe.

Warunki do omówienia na miejscu.

PROM
Fabryka Pilników i Narzędzi
pod Zarządem Państwowym
Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 8. Tel. 17-82

„Bristol"

W celu podniesienia życia kulturalnego miasta Grudziądza i powiatu, w lokalu „Britstol" odbywać się będą co czwartek

Koncerty muzyki poważnej

przy zwiększonym zespole miejscowych muzyków
Czas trwania koncertu od godziny 20 — 22
Po koncercie dancing

Inauguracyjny koncert

odbędzie się w czwartek dnia 23-go bm.

Program:

Część I.

1) *Polonez A-dur . . . . . Fr. Chopin*
2) *Walc „Dzwony z Wenecji" . . . . L. Theimer*
3) *Uwertura „Kalif z Bagdadu" . . . A. Boieldien*
4) *Fantazja z opery „Halka" . . . . St. Moniuszko*
5) *Taniec węgierski Nr 5 . . . . . J. Brahms*

Część II.

6) *Wesoła Wdówka . . . . . F. Lehar*
7) *Wielki Balet z op. Małgorz. Faust . Ch. Gounod*
8) *Romans F-moll op. 5 . . . . .*
(solo wiolonczela B. Sprawski) . . P. Czajkowski
9) *Wiązanka pieśni legionowych . . . A. Likorski*
10) *Marsz Florentinów . . . . . J. Pucik*

Znawców muzyki i sympatyków tegoż lokalu zapraszają

Gospodarze „Bristolu"

„POGOŃ"

Spółdz. z odpow. udz.
Filia Grudziądz, Klasztorna 6

Przyjmujemy do strzeżenia nocnego i dziennego

fabryki, magazyny, sklepy panstw., spółdzielcze i prywatne

UWAGA! UWAGA!

Usuwajmy ślady niemczyzny z życia codziennego, przebudowując maszyny do pisania z układu niemieckiego na polski. Chętnie Wam w tym dopomoże

Zakład Reperacji Maszyn Biurowych

J. SKARBONKIEWICZ
w Bydgoszczy, ul Pomorska 53, tel, 30-15, lub

PRZEDSTAWICIELSTWO w KWIDZYNIU
ul. Żelazna 1

W drugą rocznicę śmierci

śp.

Juliusza Steycra
kupca

odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 stycznia br. o godz. 7.15 żałobna msza św. w kościele św. Mikołaja, o czym Znajomych zawiadamia

Żona i syn

CEGŁY na sprzedaż, Laskowski, Nowe n/Wisłą, ulica Dworcowa. Zgł. pisemne Kobylska, Radoszki, pow. Brodnica

MLECZARZA samotnego poszukuje, Mleczarnia Gorżykowo, pow. Gubiezno.

POTRZEBUJĘ dziewczyny do prac domowych i ucznia piekarskiego najchętniej z wioski. Piekarnia 22

POTRZEBNA dziewczyna. Zg. pod nr 459

ZAMIENIĘ 3 pokojowe mieszkanie na 2 pokojowe wśród miasta. Zgł. pod nr 456

MISTRZ MŁYNARSKI 28 lat praktyki, przyjmie posadę, najchętniej w większym młynie. Zgł. pod nr 453 do „Głosu Pomorza"

WÓZEK DZIECIĘCY głęboki w dobrym stanie kupię. Of. pod nr 457

KUPIĘ radio. Zgł. z podaniem marki i ceny pod nr 458 do „Gł. Pom."

KUPIĘ motorek elektryczny 1/8 PS, Pawłowski, Chełmińska 65

WYNAJMĘ dwa pokoje, wśród miasta, na biura parter lub 1 piętro, względnie zamiana na sklep. Wiad. Spółdz. „Pogoń" Przedsiębiorstwo strzeżenia mienia, ul. Klasztorna 5

KUPIĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków, Paweł Borkowski, Grudziądz, Św. Wojciecha 24

LAMPIONY, czapki, parasole, stroje na bale maskowe — nabywa się: Legionów 5, róg Koszarowej

SPRZEDAM bufet i wannę kąpielową, ul. Zamkowa 18, m. 2

KUPIĘ MANEKIN męski wielk. 96, Pułaskiego 17, m. 1

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8 — 16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11 — 12.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 10.— zł. dla poszukujących pracy i rodzin 5.— zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 15.— zł. za 1 mm jednołamowy (szerokość łamu 45 mm). W tekście 30 zł. za 1 mm jednołamowy (szerokość łamu 68 mm) Komunikaty organizacyj zawodowych i społecznych (w tekście) 5.— zł za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane a nie zamów. nie będą honorowane.

Dodatek
LITERACKO-NAUKOWY
Sobota, dnia 18 stycznia 1947 r.

Czy NATURA jest przekorna?

Przekorna natura? Czyż i natura może być przekorna?

Lecz przede wszystkim zastanówmy się, co to może znaczyć, kiedy stwierdzimy, że ktoś lub coś robi nam na przekór. Wiemy to doskonale. Gdy ktoś nie chce się stosować do naszych życzeń, a postępuje wręcz przeciwnie, lub gdy jest zmuszony postępować według naszych poleceń, lecz stara się pozbyć tej pracy, stara się uchylić od niej, wtedy mówimy, że robi się nam na-przekór.

Czyż i natura zachowuje się podobnie? Przyjrzyjmy się temu bliżej, przyjrzyjmy się zjawiskom fizycznym, które znajdują się w tzw. stanie równowagi. Jako stan równowagi w fizyce i chemii określamy stan, który przy niezmienionych warunkach tzn. przy tej samej temperaturze, ciśnieniu itp. nie zmienia się przez czas dłuższy. Przyjrzyjmy się więc takim zjawiskom, które się niezmieniają.

Oto leży przed nami kawałek metalu. Leży tu już bardzo długo i wcale nie zmienia ani położenia, ani kształtu. Jest więc w równowadze z otoczeniem. Próbujmy go przesunąć. O, nie jest tak łatwo! Zaczyna on stawiać opór i im więcej naciskamy, im większą przykładamy siłę, tym większy opór odczuwa nasza ręka. Kawałek metalu stawia opór, opiera się naszym rozkazom, jest więc **przekorny**. Ta przekora nie jest przypadkową, to jego prawo fizyczne. Prawo, które sformułował Newton w swojej drugiej zasadzie dynamiki, będącej przecież jedną z podstaw całej klasycznej mechaniki. W języku naukowym brzmi ona: każda akcja wywołuje reakcję, która jest równa co do wielkości, lecz przeciwna co do kierunku.

Jeżeli jednak zastosujemy dość dużą siłę, tak wielką, że będzie mogła przezwyciężyć opór — kawałek metalu zacznie się poruszać. Lecz ruch jego będzie się tak odbywać, jakby chciał on uniknąć działania siły, będzie on przed nią uciekał. Wydaje się, że uciekając, będzie mógł zmniejszyć naciskającą na niego siłę.

Gdyby poruszył się przeciwnie, tzn. ku działającej sile, nacisk by się wzmagał; to znów spowodowałoby większe przesunięcie to z kolei zwiększyłoby siłę i tak nigdy nie doszlibyśmy do upragnionego spokoju.

Uciekając, nasz kawałek metalu jakby chciał zmniejszyć siłę. I tak zachowuje się każdy układ, znajdujący się w równowadze. Francuski fizyk Le Chatelier stwierdził, że jeżeli w układzie znajdującym się w równowadze, będziemy chcieli równowagę zakłócić, układ będzie się starał przyczynę tej zmiany zrównoważyć lub ją zmniejszyć. Rozpatrzmy to wszystko i na innych zjawiskach z różnych dziedzin fizyki i chemii. Zobaczymy, że natura jednak jest przekorna.

Mamy teraz przed sobą drut miedziany. Przepływa przezeń prąd elektryczny. Drut jest rozgrzany. Wszystko odbywa się dość długo i nic się nie zmienia. Układ jest w równowadze. Nagle przerywamy prąd Cóż się dzieje? Skutkiem przerwania prądu powstaje wokół przewodnika tak zwane pole magnetyczne. Istnienie tego pola, którego wzrokiem dojrzeć nie możemy, przejawia się np. w skręcaniu znajdującej się w pobliżu igły magnetycznej. Ponieważ prąd się zmienia, zmienia się i pole magnetyczne, ale zmienne pole magnetyczne powoduje powstanie prądu elektrycznego w przewodniku. Natura opiera się i tu naszym rozkazom. My chcemy prąd przerwać, natura go przedłuża. Tu natura może nawet zrobić przez chwilę nam na złość. Jeśli zaistnieją ku temu warunki przy przerywaniu prądu powstanie chwilowy prąd jeszcze silniejszy. Włączona w obwód żarówka zapali się jaśniej. Tego oczywiście nie można zauważyć w normalnej instalacji w mieszkaniu, lecz w laboratorium łatwo można wykonać doświadczenie. Jeślibyśmy jednak chcieli teraz znów włączyć prąd znów powstanie pole magnetyczne, które jednak tym razem, znowu nam na przekór, będzie opóźniało przepływ prądu.

W poprzednim przykładzie mówiliśmy, że pod wpływem zmiennego pola magnetycznego powstaje w przewodniku prąd elektryczny, który z kolei powoduje zjawiska magnetyczne.

Wiemy też, że jeżeli przez zwinięty drut, przez tzw. cewkę, przepuścimy prąd, powstanie elektromagnes. Magnes ma jednak dwa bieguny, północny i południowy, podobnie jak ziemia, bo i ziemia jest wielkim magnesem. Cóż się więc stanie, gdy będziemy zbliżali magnes do takiej cewki? Oczywiście, w cewce powstanie prąd, a przepływający prąd spowoduje, że cewka stanie się elektromagnesem. Lecz jak będzie tam magnes ułożony, gdzie będą jego bieguny? To będzie już zależało, którym końcem zbliżamy magnes pierwotny. I tu da nam odpowiedź zasada La Chateliera. Wiemy, że bieguny równoimienne tzn. dwa bieguny południowe odpychają się. Jeśli więc np. zbliżamy biegun południowy, powstanie tu również biegun południowy. Jeśli zaś będziemy ten sam biegun oddalać, cewka będzie chciała go przyciągnąć, powstanie więc biegun północny. Układ będzie i tu działał nam na przekór.

Również i szereg innych zjawisk elektromagnetycznych da się wytłumaczyć przy pomocy zasady Le Chateliera. Niektóre z nich mają bardzo duże znaczenie praktyczne. I tak można w myśl tej zasady przewidzieć kierunek ruchu przewodnika w polu magnetycznym. Zostało to praktycznie zastosowane w najekonomiczniejszych dziś silnikach-motorach elektrycznych.

Nie tylko jednak w mechanice i elektrodynamice obowiązuje zasada przekory. Jak już wspomnieliśmy, wszędzie, gdzie występują zjawiska równowagi, zachowuje ona swoją ważność. A stan ten występuje bardzo często przy zjawiskach cieplnych i gazach. Wiemy, że gaz ogrzewany rozszerza się, zaś oziębiany zmniejsza swą objętość. Łatwo się jednak prekonamy, że gdy będziemy w jakiś sposób przy użyciu sił zewnętrznych zwiększać jego objętość, gaz będzie się oziębiał, a oziębiając, będzie dążył do zmniejszenia swej objętości. I tu natura przeciwstawia się naszym zamiarom. My chcemy objętość zwiększyć, a gaz oziębiając się stara się ją zmniejszyć. A musi się on tak zachowywać, jeśli chcemy, by układ wrócił do położenia równowagi, z którego wytrąciliśmy go. Gdyby bowiem przy rozszerzaniu gazu temperatura się nie obniżała.

Śnieżne pole

I wiosna przyjdzie i kwiat rozwinie,
A z moich oczu nigdy nie zginie
To ciche, śnieżne pole....

I lato przyjdzie, i kłos zadzwoni,
Ale przede mną wciąż jak na dłoni
To ciche, śnieżne pole....

I słońce zgaśnie i dzień się zmroczy,
Lecz ja w ciemnościach wytężę oczy,
W to ciche, śnieżne pole....

I pełnia przyjdzie i z grobu wstanę
I zwrócę kroki me zadumane
W to ciche, śnieżne pole....

Maria Konopnicka

lecz podwyższała, gaz jeszcze bardziej zwiększyłby swą objętość; to znów doprowadziłoby do podwyższenia temperatury i tak dalej. Ostatecznie, koło wydarzeń raz puszczone w ruch, nigdy by nie stanęło.

Bardzo również dobrą ilustracją zasady przekory jest skraplanie gazów przez zwiększanie ciśnienia. Wiemy, że jeżeli będziemy gaz poddawać coraz to większemu ciśnieniu, objętość jego będzie maleć. Będzie on się coprawda przy tym ogrzewał, co będzie znów działać na przekór naszym zamierzeniom, ale tę trudność można łatwo usunąć. Będziemy mianowicie stale nasz gaz ochładzali. W pewnym jednak momencie pojawią się w gazie kropelki cieczy. Będzie to gaz skroplony. A przecież ciecz ma mniejszą objętość, niż gaz, z którego powstał, skutkiem więc skroplenia objętość skroplonego gazu bardzo zmaleje. Pozostała zaś jego część będzie mogła się rozprężyć, zajmując uwolnioną przestrzeń i przez to zmniejszyć swe ciśnienie. Układ więc postępuje wbrew naszym zamierzeniom, postępuje w myśl zasady przekory Le Chateliera. My ciśnienie zwiększamy, układ będzie się starał doprowadzić je do wielkości poprzedniej.

Przy pomocy tej zasady tłumaczymy sobie również i ciekawe zjawisko przecinania bryły lodu sznurkiem obciążonym z obu stron. Łatwo bowiem możemy wykonać następujące doświadczenie: przez bryłę lodu przekładamy sznurek, z obu stron obciążony. Pod naciskiem sznurka lód topnieje, sznurek się zagłębia, woda zaś nad sznurkiem z powrotem zamarza. W ten sposób sznur „przechodzi przez całą bryłę lodu nie pozostawiając prawie wcale śladu. Musimy przy tym pamiętać, że woda ma tę dziwną własność, różną od innych ciał, że lód w warunkach normalnych ma większą objętość, niż woda, z której powstaje. Pod wpływem więc zwiększonego ciśnienia (sznurka) lód przechodzi w postać zajmującą mniejszą objętość — w wodę. Nad sznurkiem panuje już ciśnienie normalne, woda więc z powrotem zamarza. Tak zachowuje się jednak jedynie woda; inne ciała właśnie krzepną przy zwiększeniu ciśnienia.

Dotychczas omawialiśmy przykłady, ilustrujące zasadę przekory w zastosowaniu do fizyki. Oczywiście nie wyczerpaliśmy ich, jest ich jeszcze znacznie więcej, lecz przekonamy się, że jej siostrzana nauka, chemia, dostarcza szeregu przykładów dla tej zasady. Np. synteza amoniaku z azotu i wodoru, reakcja, która posiada bardzo wielkie znaczenie praktyczne, jest jej świetnym przykładem.

Jeżeli mianowicie zmieszamy te gazy w odpowiednich stosunkach, tzn. takich, w jakich łączą się one w związek chemiczny, zauważymy, że z czterech objętości pierwotnych gazów powstają dwie objętości amoniaku. Wynika stąd, że zwiększenie ciśnienia powoduje powstanie większej ilości amoniaku, bo właśnie taki proces wpływa na zmniejszenie objętości. Zasada więc przekory ma tu ważne techniczne zastosowanie. Człowiek potrafił nawet ową przekorę natury zaprząc w swoją służbę, skoro poznał prawa nią kierujące.

I w chemii mamy tych przykładów więcej. Wiemy, że reakcje chemiczne np. tworzenie się wody z tlenu i wodoru, mogą przebiegać w różny sposób. I tak wszelkie reakcje w temperaturach wyższych przebiegają szybciej; reakcje mogą dążyć do łączenia pierwiastków lub rozkładu związku. Reakcje np. powstawania i rozpadu wody przebiegają równocześnie. Która jednak będzie przeważać? I na to pytanie daje nam znowu odpowiedź zasada przekory. Istnieją bowiem reakcje, przy których powstaje ciepło. Przecież właśnie łączenie się węgla z tlenem daje ciepło, które ogrzewa nasze mieszkanie w czasie zimy; ciepło zaś łączenia wodoru i tlenu znacznie przewyższa ciepło spalania węgla. Reakcje takie nazywamy egzotermicznymi. Aby powstały w ten sposób związek rozłożyć, musimy dostarczyć ciepła, które zostało wydzielone przy jego powstaniu. Te reakcje zwiemy endotermicznymi. Kiedy więc będzie przeważać reakcja egzotermiczna, a kiedy endotermicznna? Znając zasadę przekory łatwo to nam przewidzieć. Jeżeli będziemy temperaturę obniżać, natura będzie się bronić. Zatem w niskich temperaturach przeważać będzie reakcja wydzielająca ciepło, reakcja egzotermiczna, np. łączenie się węgla lub wodoru z tlenem. Również podwyższeniu temperatury natura będzie się opierać; będzie więc faworyzować reakcję pochłaniającą ciepło, reakcję endotermiczną jak np. rozkład wody. I to jest również wykorzystane w technice. W wysokich temperaturach możemy otrzymać wodór z wody.

Przykłady można mnożyć w nieskończoność. Z wszystkich nich widzimy, że natura jest przekorna. Ale to mało, natura musi być przekorna jeśli chcemy, by w przyrodzie istniał pewien stan równowagi. Brak bowiem przekory wprowadzałby ciągłe uwielokrotnienie zmian, nigdy nie kończących się łańcuchów zdarzeń. Raz poruszone koło poruszałoby się coraz szybciej i szybciej i nigdy się nie uspokoiło. Natura więc jest i musi być przekorna. To jest zasadnicze prawo równowagi.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Zgodnie z dawną tradycją Wydawnictwo Gebethner i Wolff na gwiazkę 1946 wydało szereg książek dla młodzieży. W pierwszym rzędzie należy wymienić „List z tamtego świata" Kornela Makuszyńskiego. Książka ta napisana już w 1939 r. szczęśliwie w rękopisie przetrwała zawieruchę wojenną, co pozwoli obecnie czytelnikom poznać dzieje członków osobliwej rodziny Mościrzeckich, bohaterów tej pięknej, a zarazem pełnej humoru książki. Wielbicieli twórczości Makuszyńskiego ucieszy niewątpliwie „Szatana z 7-ej klasy" oraz „Awantury o Basię" tegoż autora. Książki te w założeniu pisane dla młodzieży znajdą z pewnością liczny krąg czytelników wśród starszych.

Cennym wznowieniem jest fantastyczna powieść dla młodzieży Władysława Urmińskiego „Na drugą planetę". Przedstawione są tu możliwości nawiązania radiowej łączności z mieszkańcami Marsa.

W tymże nakładzie ukazały się dalsze tomiki Biblioteki Młodzieżowej „Polska i świat współczesny". Są to: Wawrzyńca Zuławskiego „Niebieski krzyż" (o działalności Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratowniczego). St. Strumph Wojkiewicza „Na Atlantyku" (opowieść o przygodach polskich okrętów wojennych podczas wojny) oraz Marii Kuryluk „Jędrek i Piotr" (przygody szkolne dwóch przyjaciół). W ramach Biblioteczki Uniwersytetów Ludowych ukazał się zbiór nowel Władysława Orkana pt. „Juzyna".

Adam Sahdaj

Do TOWARZYSZA

Towarzyszu, trwarde masz dłonie,
niby węzły stalowych lin,
a ramiona twe jak dźwigi
wnoszące nowych miast słoneczne kopuły.

Wierzę, że tymi rękami
zbudujesz nowy świat
i twardy fundament podłożysz
pod przyszłość.

Towarzyszu, w oczach twych walka jeszcze płonie.
Przez ciebie kroczą czerwone pochody
i pierwszy maj trzepoce czerwienią nad twymi skroniami.

Idą pochody . . .
Krok spiżem o bruk wali.
Bije ulica
w gardła uśpionych miast.
Pięści do góry,
jak transparenty gniewu
wznosi proletariat . . .
Drży w febrze cały świat.

Towarzyszu,
twarz twa zorana i twarda,
lecz wiara na niej z marmurów wyryta,
a serce twe z dynamitu,
który rozsadzi więzienie tego świata
i wolność wyswobodzi, jak olbrzymiego ptaka

Ty jesteś najsilniejszy
i milionów masz moc.
Twe płuca jak dynama
grają mocarną pieśń.
Sto fabryk jednym słowem
z nieruchu w ruch wyzwalasz
i pięścią bijesz w Wall Streety
jak parowy młot.

Towarzyszu, zaciskaj zęby
i oczom daj blask błyskawic.
Przed tobą w gruzach krwawa praca twych rąk.
To oni ciebie chcieli na cegły i gruzy rozwalić
i niewolnicze piętno na wolnym czole ryć.

Zaciskaj zęby i
i oczom daj blask błyskawic
i z żelbetonu pod gwiazdy
buduj Wolności dom.
I śpiewaj pieśń potężną,
od której zadrżą Wall Streety,
a w złote kopuły magnatów
uderzy twa pieśń jak grom.

Towarzyszu,
gdy przyjdzie dzień święta naszego,
a czerwone sztandary popłyną ponad trony
rozwiń swą pięść ze stalowego skurczu,
poprzez oceany szumiące podaj dłoń braciom swoim
i uśmiechnij się . . .
Wtedy uśmiech twój będzie błogosławieństwem ziemi.

CZY TY WIESZ . . .

Czy wiesz jakimi ścieżkami się ściele
Ta twoja radość, twe szumne wesele,
Czy wiesz jakimi szlakami się wlecze
Żądza użycia, twoje sny człowiecze.
Jakie w twe serce godzą co dzień miecze?
Jeśli przekleństwo padnie ci pod nogi
Jak żmija serce zatruje zwątpieniem,
A skronie twoje uwieńczą ci głogi
Wszystko coś przeżył będzie jeno cieniem
Stanie się wielkim, bezdennym cierpieniem.

A. Niewiakowska

Dlaczego świat ma trzy wymiary?

Człowiek orientuje się w przestrzeni w trzech wymiarach: rozróżniamy długość, szerokość i wysokość albo głębokość. Mówi się nieraz o czwartym wymiarze. Jest to jednak rzecz bardzo nieokreślona, istnieje raczej w dziedzinie fantazji. Chcąc zrozumieć, dlaczego człowiek orientuje się w trzech wymiarach, musimy zwrócić się o pomoc do rzeczy, pozornie nie mających nic wspólnego z wymiarami — do zmysłu równowagi. Zmysł taki istnieje i jest jednym z najważniejszych. Dzięki niemu możemy chodzić, stać, siedzieć. Człowiek który ma zaburzenie zmysłu równowagi, może jedynie leżeć, i to zupełnie bezwładnie, jest ciężko chory. Zmysł równowagi umiejscowiony jest w uchu środkowym (nie ma nic wspólnego z słuchem), schowany głęboko w kości skalistej, składa się on z trzech półkolistych łuków, właściwie rurek wykutych w kości wypełnionych płynem. W płynie tym są zawieszone tzw. otolity, coś w rodzaju drobnych kamyczków. Ściany przewodów półkolistych wysłane są obficie zakończeniami nerwów. Otolity-kamiczki, opadając siłą swego ciężaru, drażnią zakończenia nerwów, sygnalizują w ten sposób, w jakim położeniu znajduje się głowa, no i reszta ciała. Przy pochyleniu głowy czy ciała naprzód czy w tył otolity drażnią inne miejsca przewodów półkolistych.

W jaki sposób ustalono, że otolity mają coś wspólnego ze zmysłem równowagi, że za pomocą nich człowiek i zwierzęta orientują się w przestrzeni? Przekonano się o tym w sposób niezmiernie pomysłowy, a zarazem przekonywujący. Wykonano pewien eksperyment na raczku. Raczek podobnie jak człowiek ma również zmysł równowagi i przewody półkoliste z otolitami; otóż u pewnego gatunku raczka przewody te są otwarte i raczek sam sobie wkłada owe otolity-kamyczki. Pomysłowi uczeni zmienili kamyczki z przewodów półkolistych drobnymi opiłkami żelaznymi. Następnie zbliżono do raczka mocny magnes, który przyciągał opiłki. Pod wpływem magnesu opiłki zamiast spadać na dół jak normalnie, poszły do góry. Raczek natychmiast przewrócił się na grzbiet. Gdy usunięto magnes, raczek z powrotem obrócił się na nogi. Magnes, przyciągając opiłki ku górze, pomylił raczkowi, gdzie jest dół, a gdzie góra. Biedaczysko przewrócił się na grzbiet, bo myślał, że góra jest w dole.

W ten sposób przekonano się, że otolity orientują nas, gdzie jest góra, a gdzie dół.

Otolity są w przewodach półkolistych w uchu środkowym. Tych przewodów u człowieka jest trzy i są ułożone w trzech płaszczyznach pod kątem prostym. Trzy przewody półkoliste i trzy wymiary przestrzeni, a więc ile przewodów półkolistych tyle wymiarów.

Gdyby przewodów półkolistych było tylko dwa, to świat miałby dla nas tylko dwa wymiary, a gdyby przewodów było cztery, — nasz świat miałby cztery wymiary.

W ten sposób fizjologia — nauka o czynnościach — tłumaczy, dlaczego nasz świat ma trzy wymiary.

W świetle tych badań dyskusja o czwartym wymiarze jest pozbawiona realnych podstaw.

STYLOSKOP

— nowy wynalazek w dziedzinie badania metal

Grupa młodych naukowców-wynalazców, składająca się z doktora nauk fizyczno-matematycznych, S. Mandelsztama, kierownika laboratorium spektralnego fabryki im. Stalina W. Smirnowa, magistra nauk fizyczno-matematycznych, N. Święcickiego oraz uzdolnionego konstruktora L. Iwancowa — uzyskała ostatnio premię Stalinowską na rok 1946 za zbiorowe opracowanie i zastosowanie w praktyce metalurgicznej specjalnego aparatu do analizy spektralnej — pod nazwą „styloskop". Zalety metod spektralnych, jak szybkość wyników badania, możliwość badań bez pobrania próbek, bez uszkodzenia wzorów itd. występują szczególnie wyraźnie przy stosowaniu styloskopu, za pomocą którego zwykła obserwacja nieuzbrojonym okiem spektru łuku elektrycznego umożliwia już w ciągu jednej minuty określenie domieszek stopowych w badanym wzorze, a przez to samo — ustalenie zawartości spławu. Analiza tego rodzaju ma szczególne znaczenie przy badaniu stali stopowych, stopów lekkich i kolorowych.

Wiemy, jak w praktyce metalurgicznej ważne jest zapobieganie niewłaściwemu użyciu materiału przez kontrolę zawartości metalu. Nierzadkie bowiem bywają wypadki, gdy jakaś część maszyny sporządzona z niewłaściwego metalu staje się powodem katastrofy już w trakcie procesów produkcyjnych.

Metoda styloskopowa dzięki swym właściwościom daje znacznie większe możliwości realizacji tej kontroli, niż metoda analizy chemicznej. Toteż stoloskopy, stosowane dziś na szeroką skalę w wielu radzieckich fabrykach budowy maszyn oddają wielkie usługi, przynosząc poważną oszczędność środków pieniężnych i pracy. W ostatnich czasach znajduje zastosowanie specjalna odmiana tego aparatu-styloskop. — przeznaczony dla analizy wielkich bloków metalowych, wzgl. części maszyn. Ten aparat przenośny jest szczególnie użyteczny przy zbieraniu i sortowaniu złomu metalowego. a w szczególności na polach dawniejszych bitew.

AFORYZMY.

Są łzy, co płyną, lecz wcale nie palą.
Są serca, które każdemu się żalą...

Są serca, które kryją boleść swoją,
Są łzy, co w oczach bez przestanku stoją...

Są dusze bardzo na piękno wrażliwe.
I są istoty zbyt nawet szczęśliwe.

Są dusze, które ostygną od razu
I są istoty podobne do głazu...

A. Niewiakowska

Stacja nadawcza »Księżyc«

odezwie się za 18 miesięcy?

Czasopismo amerykańskie „Times" podaje w numerze wrześniowym sensacyjną informację o przygotowaniach do pierwszego lotu rakietowego na Księżyc. Tym razem jeszcze bez ludzi, zato z radiowym nadajnikiem. „Mimo tajemniczego milczenia władz wojskowych, dr J. A. Hutchoson, jeden z dyrektorów, Westinghouse", dowiedział się nieoficjalnie, że pierwsza, zbudowana przez armię amerykańską rakieta międzyplanetarna, ma być wystrzelona na księżyc już za 18 miesięcy. Zważywszy liczne przeszkody — projekt ten wydaje się bardzo optymistyczny. Mimo to, dr Hutcheson pospiesznie uplanował nadajnik radiowy, który ma być wysłany na księżyc, skąd wysłane będą audycje na ziemię.

100-watowy aparat nadawczy na fale ultra-krótkie, nie będzie mógł ważyć więcej niż 25 kg, a sygnały jego nadawane z księżyca, powinni być słyszane na ziemi, nawet bez specjalnego nadawania falom kierunku.

Aparat będzie dostosowany do działania w próżni, zarówno w największym zimnie, jak i wysokiej temperaturze (250° F.), podczas księżycowego południa. Dla dr Hutcheson, takie trudności są drobnostką. Bardziej trudny problem stanowi lądowanie rakiety na powierzchni księżyca bez uszkodzenia radionadajnika. Zastosowanie spadochronów było by bezcelowe, gdyż atmosfera na księżycu jest bardzo rzadka, albo nawet nie istnieje zupełnie. Dr. Hutcheson projektuje umieszczenie niewielkiego aparatu radiowego na przodzie rakiety. Działając podobnie jak radio-zapalnik w pociskach przeciwlotniczych, radio „odczuje" zbliżenie się rakiety do powierzchni księżyca i w odpowiedniej odległości spowoduje wystrzelenie „rakiet amortyzujących", które przeciwdziałać będą sile grawitacyjnej księżyca (1/6 siły grawitacyjnej ziemi), umożliwiając wystarczająco łagodne lądowanie aparatu.

Aby przedłużyć czas trwania baterii, stacja „Księżyc" będzie nadawała wiadomości co godzinę, tylko przez jedną minutę. Po wylądowaniu rakieta rozpocznie donosić ziemi o warunkach na księżycu. Czułe instrumenty meteorologiczne i inne, po zanotowaniu danych przełożą je na język fal radiowych. Termometry mierzyć będą gwałtowne zmiany temperatury, zachodzące podczas „dnia" księżycowego, trwającego miesiąc. Ine aparaty będą notować działania promieni kosmicznych na powierzchni księżyca.

ZE SWIATA LITERATURY i SZTUKI

Nowy konkurs literacki „Walki Młodych"

Wydział Propagandy Zarządu Głównego Związku Walki Młodych i redakcja „Walki Młodych", ogłaszają nowy konkurs dla młodych robotników, chłopców — uczniów i studentów na pracę literacką w formie pamiętnika, opisu, reportażu, wspomnienia lub życiorysu własnego na tematy: Mój udział w wyścigu pracy", „Moja działalność społeczna na nowej wsi polskiej", „Moja działalność społeczna w szkole lub na uczelni".

Za najlepsze prace przeznaczono szereg cennych nagród m.in.: lampowy odbiornik radiowy, źrebaka, zegarek etc.

Występ muzyków amerykańskich w Katowicach

W Państwowej Filharmonii w Katowicach odbył się koncert symfoniczny pod batutą dyrygenta Filharmonii W. Bufallo Franco Autori przy udziale pianisty i kompozytora Normana Dello Joio. Program zawierał m. in. I Symfonię Bethovena, „Ricercare" Dello Joio i „Kaprys Hiszpański" Rimskij-Korsakowa.

Partię fortepianową „Ricercare" wykonał sam kompozytor.

Wiadomość ze słońca

Posługując się techniką radaru i 10-centymetrową falą, uczeni kanadyjskiej rady naukowej doszli do tego, że udało im się usłyszeć potężny huk szalejących na słońcu promieni i zmierzyć temperaturę panującą na słońcu.

Według oceny tych uczonych, temperatura na słońcu wynosi 1.500.000 stopni, czyli jest 2.500 razy wyższa, niż dotychczas obliczano na podstawie pomiarów, dokonywanych za pomocą instrumentów optycznych.

Astronomowie krakowscy w Ameryce

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr K. Kozieł, współpracownik Obserwatorium Krakowskiego, otrzymał roczne stypendium amerykańskie i od miesiąca przebywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie zapoznaje się z najnowszym systemem maszyn rachunkowych zakładu astronomicznego uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku.

Drugi astronom krakowski, adjunkt Obserwatorium Krakowskiego, dr Stefan Piotrowski, otrzymawszy stypendium Uniwersytetu Harwardzkiego wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Sukces śpiewaczki polskiej

W stolicy Republiki Chilijskiej Santiago de Chile, od kilku tygodni bawi polska śpiewaczka operowa, Wanda Wermińska. Została ona zaproszona przez władze chilijskie na występ w tamtejszym „Teatrze Municipal" w kilku operach. Prasa chilijska o występach naszej rodaczki wyraża się w superlatywach. W „La Nacion" czytamy: „Śpiewaczkę polską łączy wielka muzykalność, piękny o bogatej skali głos z niebywałą techniką głosową z natchnioną grą sceniczną i wspaniałą postawą". W podobny sposób o występach naszej rodaczki, wyrażała się pozostała prasa chilijska. Wśród wielkiej ilości kwiecia artystka otrzymała wielki kosz kwiatów od prezydenta Republiki Chilijskiej.

Postęp Radiofonizacji Pomorza

Poważnymi osiągnięciami w radiofonizacji kraju poszczycić się może Pomorska Okręgowa Dyrekcja PR. Pomorzanie bardzo chętnie korzystają z usług radia, o czym świadczy około 42,000 radioabonentów na stosunkowo niewielkim obszarze. Liczba zainstalowanych głośników mieszkaniowych na dzień 1. stycznia 1947 r. wyniosła około 12,000 i wzrasta z dnia na dzień. Największy nacisk położony został na radiofonizację przewodową wsi. Już do końca listopada ubiegłego roku plan budowy linii został wykonany w 134 proc. Założono 452 km linii, zainstalowano 82 urządzenia zbiorowe, zradiofonizowano 30 wsi. W styczniu ukończone zostanie 8 dalszych urządzeń zbiorowych. Plany radiofonizacji uzgadniane są z zarządzeniami elektrowni i Zjednoczeniem Energetycznym Pomorza, które ułatwiają zadanie Polskiemu Radiu pozwalając na słupach z przewodami elektrycznymi zakładać linie radiowe.

Z MUZEUM MIEJSKIEGO W GRUDZIĄDZU

Przedhistoryczny pług

W sali prehistorycznej Muzeum Miejskiego w Grudziądzu znajduje się socha czyli drewniany pług sprzed blisko 4.000 lat, to jest z epoki szlifowanego kamienia (okres pełnoneolityczny). Pług ten został znaleziony w Wiewiórkach pod Grudziądzem w roku 1870 przy oczyszczaniu stawu. Zrobiony on jest z drzewa dębowego z jednej sztuki, tak, że dyszel i lemiesz tworzy jedną całość. W lemieszu wyżłobiony jest otwór do umieszczenia w pozycji pionowej rękojeści w postaci grubszej gałęzi, którą kierowano pługiem. Tylna część lemiesza przy tym otworze (najsłabsza część sochy) jest złamaną. Dyszel zastępuje tu gruba gałąź, dług. ponad 3m, która jest odnogą pnia wyciosanego lemiesza. W przedniej części dyszla wywiercone są w nierównych odstępach trzy otwory o rozmiarze 3,5×3 cm.

Podobną sochę z krótszym tylko lemieszem znaleziono już w roku 1858 w torfowisku w Papowie Toruńskim w głębokości 3,5 stóp. Socha ta do 1942 roku znajdowała się w Muzeum Miejskim w Toruniu, skąd później wywieźli ją Niemcy w niewiadomym kierunku. A szkoda, bo dwa wyżej wspomniane okazy (podobne do pługa znalezione we wschodniej Fryzji) stanowiły cenny i były unikatem na Pomorzu.